Nr. 146 — Kraków, Czwartek 26 Maja 1892 — Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Reforma waluty w Austrji

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Wielu ekonomistów twierdzi bez zastrzeżeń jakowych, iż pieniądz jest zwykłym towarem, a zatem i wartość zamienna pieniędzy ulega tym samym prawom ekonomicznym, co wartość każdego innego towaru. Z tego zrównoważenia ma wypływać dalej konsekwencja, że cena pieniędzy jest zawisłą jedynie od stosunku podaży do popytu. Podaż i popyt zaś rządzą się jednemi pospólnemi prawami wszystkich dóbr ekonomicznych, które zatem i co do pieniędzy obowiązują. B e z w a r u n k o w e twierdzenie takie jest błędem, albowiem pieniądz, prócz towarowych inne jeszcze ma nad sobą prawa ekonomiczne, wynikające z polityki, a raczej z metafizyki społecznej ekonomji.

Błąd ekonomistów dzisiejszych, poczytujących pieniądze za prosty towar, powstał poniekąd z reakcji przeciw teorjom m e r k a n t y l i s t ó w, zasadzających całą zasobność narodu jedynie w zapasie posiadanych pieniędzy i twierdzących, że bożyszcze to pieniążkowe jest sobie niczem innem, jak towarem prostym. — Błędne to zapatrywanie merkantylistów przechowało się do dnia dzisiejszego w podupadłej nieco reputacji dawniejszej, lecz zawsze jeszcze wielemożnej szkole wolnohandlowej (manchesterskiej). Przechował się też błąd ten u monometalistów, jak to codziennie słyszymy z ich wywodów naukowych i publicystycznych.

Gdyby tak „sans façon“ pieniądz był tylko towarem, zkądby państwu służyło i mogło służyć prawo regulowania i uświęcania każdoczesnego systemu i porządku pieniężnego, wyłączania jednego kruszcu od praw i atrybucyj środka zamiennego, czyli płatniczego, a przyjmowania za takowe drugiego metalu. Następnie możnaby się jeszcze z wielką słusznością zapytać, czemu państwo, czyli raczej naczelna władza państwowa nie urządza i nie reguluje i nie nadzoruje podaży i popytu i n n y c h p r z e c i e ż t a k r o z l i c z n y c h, a potrzebniejszych człowiekowi jeszcze więcej, niż waluta dóbr ekonomicznych pierwszorzędnej, bo nieodbitej konieczności, jeżeli się tak wyłącznie i tak kategorycznie władza najwyższa zajmuje regulacją waluty i regulaminem monetarnym.

Są zatem jeszcze inne przymioty i daleko ważniejsze od t o w a r o w o ś c i w pieniądzach.

Słusznem tedy i bardzo usprawiedliwionem jest niezmierne zaciekawienie powszechne i zajęcie się całej publiczności naszej stojącą przede drzwiami zmianą waluty, jaką u nas wprowadzić zamierzono od dawniejszego czasu, jaką omawiano aż do umęczenia, a która obecnie tak bliską jest introdukcji i mocy prawnej w monarchji austrjackiej.

Bez przesady przeto, bacząc na słuszne zacietrzewienie się całej publiki, rzec można, że zaiste ogromną jest ważność wpływu waluty na położenie i powodzenie wszystkich warstw i wszystkich klas w narodzie, i dlatego właśnie nie ma może drugiego pola takiego w ekonomji politycznej, któreby całe społeczeństwo tak blizko dotyczyło a przecież tak mało i w tak małem kółku uczonych uprawianem i zrozumianem było, jak właśnie ta to metafizyka systematów monetarnych.

Jak wiadomo, idzie w rządowych projektach monetarnych o zamianę waluty naszej. Określenie tedy trafne pojęcia waluty ułatwi nam cały niniejszy wywód ekonomiczny i zrozumienie należyte, jako też gruntowną ocenę projektowanych ustaw menniczych.

Walutą nazywano dawniej rękojmię rządową (Gewähr, Währung) za rzetelność monety pod względem wagi i wartości wewnętrznej (Gewicht und Feingehalt czyli Schrot und Korn).

Obecnie rozumie się przez walutę, — jak już powyżej nadmieniono, jednostkę monetarną z ł o t ą lub s r e b r n ą, będącą ustawowym środkiem płatniczym, którą każdy mieszkaniec państwa przyjmować musi bezwarunkowo, ilekroć mu idzie o odebranie zapłaty i to w każdej a przeto w nieograniczonej ilości. Taką jednostką monetarną ma być u nas na przyszłość złota korona. Takich 2952 koron złotych waży i stanowi jeden kilogram złota menniczego (Münzgold), zawierającego w sobie $^{900}/_{1000}$ czystego złota, a $^{100}/_{1000}$ aliażu (Legirung) miedzianego czyli przyprawy menniczej, albo też, jak to nazywają czasem, przymieszki podlejszego kruszcu. W tym to sensie przeciwstawiają w pismach fachowych i w mowie potocznej teraźniejszą walutę cesarstwa niemieckiego czyli jedną markę złotą półzłotemu obecnej srebrnej waluty austrjackiej; w takiem samemże znaczeniu przeciwstawiają monety walutowe (czyli t. z. kurant, t. z. dobry, gruby pieniądz) monetom zdawkowym (Kurantmünze und Scheidemünze) Oglądając się na monetę walutową mówimy o stopie menniczej, o technicznych sposobach wybijania i t. d.

W ślad powyższego określenia waluty, pieniądz prawdziwy, czyli w ścisłem tego słowa znaczeniu wzięty, a przeto złoty lub srebrny, zawiera już w sobie samym także i przymiot waluty, a inne środki zamienne, są raczej tylko s u r o g a t a m i pieniędzy, dokąd zaliczają się najpierw: moneta zdawkowa, którą każdy tylko w pewnej, co największej ilości (np. u nas do dwóch złr.) przyjąć jest obowiązany; dalej zaliczamy tu noty rządowe (Staatsnoten) i noty bankowe w t a k i c h k r a j a c h, w których nie ma przymusu do przyjmowania takowych.

W potocznej mowie jednak nazywamy wszystkie te rodzaje środków płatniczych pieniądzem, pieniądzmi, jak również pieniądz każdy zowie się potocznie walutą..

Znakomity ekonomista niemiecki i b. minister austrjacki, dr. A. Schäffle, nazywa w swoich szeroko rozchodzących się dziełach naukowych, walutą to, co inni nazywają systemem środków zamiennych w danem państwie obiegających, lecz nomenklatura jego nie doznała jeszcze recepcji powszechnej.

Dziś istnieją w Europie i w ogólności w świecie, rządzącym się polityką ekonomiczną, trzy główne odnogi waluty, a mianowicie: 1) waluta złota, 2) waluta srebrna, 3) waluta podwójna.

Co do pierwszej waluty, zasadniczą częścią całego zapasu monetarnego jest złoto; jednostkę monetarną powszechną stanowi tu pewna ilość złota, która jednakowoż bywa zanadto małą, aby rzeczywiście znajdować się mogła w obiegu codziennym.

Tak np. w cesarstwie niemieckiem, jest jednostką monetarną marka, będąca $^{1}/_{1395}$ częścią funta czystego złota. Pomimo nadzwyczajnej rozprzężności złota, byłaby marka tak małą blaszeczką, iż, nawet z przymieszką podlejszego metalu, którą głównie dla trwałości i obiegowości dodaje się monetom złotym i srebrnym, przechowanie bezpieczne, i wypłacanie tak drobiazgowemi blaszkami, byłoby niepodobnem, albo przynajmniej bardzo uciążliwem, i zawsze połączonem z niebezpieczeństwem zgubienia takowych.

Gdy zatem jednostka taka jest zbyt małą, aby służyć mogła obiegowi, przeto jeno iloczyny jej bywają wytłaczane ze złota, np. monety pięć markowe i t. d., monety zaś mniej wariające, wybijane bywają tamże ze srebra, niklu, miedzi i bronzu. Zdawkową monetę taką, każdy w Niemczech obowiązany jest przyjmować do wysokości dwudziestu marek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kryzys socjalizmu.

(Dokończenie).

Traf zdarzył, iż ci anarchiści, których tak chętnie widziano na zgromadzeniach socjalistycznych byli zwolennikami Bakunina, należeli do sekty rewolucjonej, ze wszystkiem wrogich kapitalizmowi, najmniej bawiącej się w teoretyczne wywody, sekty — ściśle biorąc — nie tyle a n a r c h i s t y c z n e j, ile po prostu r e w o l u c y j n e j.

I tak podczas gdy my, widzowie społecznego dramatu, wytężaliśmy oczy w stronę przywódców ruchu z emfazą gestykulujących i wsłuchiwaliśmy się w ich słowa buczne i butne, poza nimi, poza ortodoksją uznanych doktryn rysować się począł nowy hufiec, w który kupić się poczęli zwolennicy tak socjalizmu, jak anarchizmu, łączni jedyną myślą zburzenia tego społeczeństwa, jakie dzisiaj istnieje. Ten o b ó z r e w o l u c y j n y w chwili obecnej tworzy się, urasta.

Ravachol jest jego wyobrazicielem bardzo typowym. Ravachol przybrał nazwę anarchisty, ale teorje, które głosi, dałyby się raczej przyrównać do kolektywizmu. W głębi duszy kto wie, czy ośmiogodzinny dzień roboczy nie byłby dlań wystarczającym. W istocie mało go obchodzą rozumowania, teorje; nie jest ani socjalistą, ani anarchistą, jest r e w o l u c j o n i s t ą. Przyniósł olbrzymią reklamę, ale ani socjalizmowi, ani anarchizmowi. Rozsławił ów tworzący się kierunek tylko — rewolucyjny, o którym było powyżej.

Szyldy wywieszone jeszcze, jeszcze nie zdjęte, ale kto na nie patrzy. Czy buntujący się robotnicy berlińscy (autor ma na myśli rozruchy, potępione przez *Vorwärts*; to, co mówi o berlińczykach, łatwo odnieść i do wiedeńczyków grupy Hausera. Przyp. tłóm.) są socjalistami, czy anarchistami? Zbliża się chwila, kiedy sami o tem wiedzieć nie będą. Podczas, gdy ich przywódcy wiodą spory zasadnicze, oni rabują piekarnie, dynamit podkładają pod ratusze i rezydencje cesarzy. — Czy tłum, idący przez ulice Londynu za pogrzebem pani Mowbray był socjalistycznym, czy anarchistycznym? Był anarchistycznym, gdyż darł się na całe gardło, wołając: „Niech żyje anarchja!“ Ale przecież był także socjalistycznym, ten sam bowiem tłum zapełniał mityngi Federacji Socjalistycznej. Pooóż mu krawatka czarna anarchji, lub czerwona socjalizmu, skoro jest tylko zbuntowanym, rewolucyjnym. — Zdarzało się podczas zebrań przygotowawczych przed 1 maja tegorocznym w Paryżu, iż przywódcy partyj zamykali się w osobnym pokoju sami i obradując w ścisłem gronie. Nadejdzie chwila, kiedy z kolei tłumy od grodzą się od nich. Zwołają mityng, wykną się nawzajem, ale niestety oklaskiem odpowiedzą im gołe ściany i puste sale.

IV.

Zamachy Ravachola dokończyły dezorganizacji starych partyj Rzuciły na prawo, poza socjalizm, w szeregi prostych p o s t ę p o w c ó w, ludzi o temperamencie łagodnym, dla których słowo w a l k a w zwrocie w a l k a k l a s było tylko przenośnią. Ci odtąd będą domagali się polepszenia losu robotników, podczas gdy ścisły socjalizm nie dąży do polepszenia losu, lecz z n i e s i e n i a klasy robotniczej, jako klasy najmitów. Nosić będą nazwę socjalistów, chociaż ich obawa przed środkami gwałtownymi uczyni z nich raczej niewinnych radykałów. — Ograniczać się będą coraz bardziej na agitację wyborczą, a wiadomo, iż nie ma umiarkowańszego człowieka, jak socjalista, którego wybrano posłem. W kongresie gotajskim z r. 1876 powiedział Liebknecht: Kiedy socjalna demokracja zacznie grać komedję parlamentarną, stanie się partją rządową. — Jego słowa stwierdziły się niebawem. Dowodzą tego przykłady p. Basly, p. Lamendin, a nawet p. Lafargue'a, znanego stróża spokoju publicznego w dniu 1-szym maja.

A któż stanie po lewej stronie? Tam się zgromadzą wszyscy niezadowoleni, gwałtowni, niecierpliwi, zgłodniali i spragnieni, zarówno socjaliści, jak anarchiści. Oni złożą się na wielkie stronnictwo czynu, bez przywódców i idei, ożywiane od czasu do czasu jaskrawym jakimś aktem p r o p a g a n d y c z y n u.

Społeczeństwo francuzkie mogło już ocenić, jak to nowe stronnictwo jest niebezpiecznem, pomimo, iż jeszcze nie pociągnęło za sobą mas. Ale masy za niem pójdą. Dostęp taki łatwy. Idee stronnictwa tak są proste, a dla mas tak wymowne.

Nie sądzę bynajmniej, ażeby nowej partji udać się miało zburzenie doszczętne społeczeństwa, do czego dąży. Zabraknie jej nietylko sił, braknie już dziś polotu myśli teoretycznej, doktryny równoważącej całość tych uczuć i przekonań, na jakich się wspiera społeczeństwo. Zdoła jednakże ruch bezimienny wstrząsnąć budową społeczną, zaniepokoi, przerazi... Bóg wie, jakie nas czekają trwogi, jakie alarmy.

V.

Czy jest lekarstwo przeciw temu z l e m u? Lekarstwa takie, jak postrach, represalja, — gdyby tylko na nich poprzestawać — z dniem każdym coraz bardziej zawodzić będą. Stronnictwo rewolucyjne, które od dziś społeczeństwo widzieć poczyna zwrócone przeciwko sobie, jest stronnictwem ludzi zrozpaczonych, stronnictwem bez nazwiska, bez programu, bez szyldu, któryby je kupił w zamkniętą całość. Jest to stronnictwo, w którem inicjatywa własna stała się uznaną normą postępowania, gdzie brak organizacji, brak hierarchji, przywódców i rządzonych, a jako jedyna spójnia pozostało prawnicze pojęcie wspólwiny w poszczególnych wypadkach „propagandy czynu“. Zanim się ukarze ludzi takich, jak Mathieu i Pini, potrzeba będzie ich odszukać, a jeśli policje ich znajdą, za każdego schwytanego dwaj inni poniosą dynamit. Przypuśćmy, iż walka zostanie powstrzymaną przez przeciąg lat kilku; za to później wybuchnie tem sroższej, tem krwawsza.

Są jednak inne środki, inne lekarstwa na choroby społeczne. Są ś r o d k i w e w n ę t r z n e, w przeciwstawieniu do z e w n ę t r z n y c h, niby c h i r u r g i c z n y c h. C h r z e ś c i j a ń s t w o nie zamarło jeszcze całkowicie w sercach ludzi, żyje stary duch pogody myśli, rezygnacji i prostej miłości bliźniego. Duch rewoltu szerzy się z każdym dniem, ale jeszcze nie wszczepił się tak, iżby się stał naturą ludzką. Nic nie stracone, ale pod warunkiem, jeśli nie stracimy nadziei, jeśli zastosujemy lek z pełną energją, aby wytępić zarazek.

Bez kwestji, walka z obozem rewolucyjnym jest rzeczą policji, ale nadewszystko jest ona rzeczą publicznego wychowania. Jedyny sposób zabezpieczenia naszych mebli od potrzaskania na kawały siłą bomb pękających, jest Ravacholów, z których dłoni padły, nakłonić, aby bomb nie fabrykowali i niemi się nie bawili, a także, aby ich fabrykować nie umieli. Potrzeba Ravacholów uczyć nieco mniej chemji, a nieco więcej dobrej moralności. Dobrą moralnością nazywam tą, która do swych rad dołącza sankcję kar i nagród skutecznych.

Gdzie teraz szukać tej moralności, kiedy wyrzeczono się już stanowczo starej moralności chrześcijańskiej kościoła katolickiego, wraz z jej dwiema trwałemi podporami, niewiadomości rzeczy niepotrzebnych (myli się szanowny p. Wyzewa, ignorancja nigdy nie była poniżnością religijną. Przyp tł.) i obawy kar niecnych? Kwestji tej przesądzać nie chcę, ale rad bym raz słyszeć ją roztrząsaną w naszych zgromadzeniach ustawodawczych, w których coraz więcej przybywa profesorów i teoretyków moralności.

Z. J. S.

Z KRAJU.

Milówka 24 maja 1892.

Kto nigdy nie był w zachodniej części Galicji, należącej do żywieckiego starostwa, a przedewszystkiem w tych wioskach, które należą do parafji Milówki i Rajczy, ten nie może mieć wyobrażenia o stanie dróg wiejskich w owej okolicy. Są one zbudowane z taką starannością i taką wygodą, iż na równej drodze koń nogi połamać może. W samej Milówce można się utopić w kałuży. Rzecz nadzwyczaj podziwienia godna, że prócz Boga nikt tu nie naprawia drogi, ani Rada powiatowa, ani urząd gminny o to się nie troszczy. Podobno raz do roku w późnej jesieni wychodzi rozkaz naprawy dróg, a wtedy gospodarz, mający obowiązek naprawy drogi, nakłada na swój kawałek kamienie, jakie ma najbliżej pod ręką, a jaką z natury dużą otrzymały postać, taką zatrzymują, póki je koła naładowanych wozów nie wbiją w błoto. Swoja rzecz, że ten rozkaz nie musi wszystkich gmin dotyczyć ani gospodarzy, gdyż w niektórych miejscach na 10 lat, może raz nie naprawiano drogi.

Koło drogi tak starannie porobione są rowy, że w czasie ulewy, człowiek obcy nie poznałby, iżali drogą albo rzeką jechać mu wypada. Dobrze i to, że woda wymyje wszystkie kamienie ukryte w błocie. Czyby też właściwa władza nie zechciała się zająć cokolwiek ulepszeniem drogi przez wybranie rowów i nasypanie kamieni, których przecież nie brakuje w górach? Możeby wtedy choć przejeżdżający ze Śląska powiedzieli, że w Galicji i drogi są w porządku.

KURJER LWOWSKI.

* W pobliżu Lwowa zmarł przed kilku dniami nagłą i straszną śmiercią włościanin Buczman, po wypiciu 2 litrów wódki.

* Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, oceniając doniosłość i cel Towarzystwa „Szkoły ludowej“, zasiliło fundusz tegoż Towarzystwa akcją banku ziemskiego w Poznaniu wartości 1000 marek.

KURJER PROWINCJONALNY

* *Gazeta Przemyska* pisze: P. Frischman, utrzymujący skład wiktuałów na Zasaniu, używa w swoim kramie woreczków z napisem: „Haniu! gdzie idziesz na kupno! Do P. Fryschmana! Tam dostaniesz najlepszy kawy, cukir cherbaty monki i wszystki wiktuały w Przymyszlu na Saniem“. Drukowano u H. M. Dukatenzählera w Budapeszcie.

* W Lutomyślu zapowiedziane na dzień wczorajszy zgromadzenie ludowe nie przyszło do skutku z powodu zakazu rządowego. Zakaz umotywowano w ten sposób, iż więcej, niż czwartą część tamtejszej ludności stanowią Niemcy, których zgromadzenie powyższe mogłoby podrażnić.

* Rada miejska w Stanisławowie udzieliła teatrowi im. hr. Aleksandra Fredry subwencji 600 złr., płatną 400 złr., w sezonie wiosennym, a 200 złr. w sezonie jesiennym.

* Żołnierz oddziału artylerji polowej załogującego w Pikulicach pod Przemyślem, odebrał sobie na posterunku 20 b. m. życie wystrzałem z karabinu. Drugi zaś żołnierz z tego samego oddziału zbiegł. Samobójstwo i dezercją miało spowodować surowe obchodzenie się przełożonych z podwładnymi.

* Piszą nam z Liska d. 20 b. m.: „Głoszą, iż nieodwołalnie od 1 stycznia 1893 roku przemieniony zostanie tutejszy urząd pocztowy i telegraficzny na erarjalny. Ile w tem prawdy, może tylko dyrekcja poczt i telegrafów powiedzieć.

* Dnia 19 b. m. pojawił się w Lisku pies wściekły, który nietylko wiele innych psów pokąsał, ale i kilkoro dzieci i kilka sztuk bydła. Pies ten został tegoż samego dnia ubity, jak również psy przez niego pokąsane.

* Spółka właścicieli większych posiadłości liskiego powiatu otrzymała od ministerstwa handlu i rolnictwa koncesją na kolej konną, która od stacji kolejowej Łupków lub Komenicza przez lesiste okolice górskie w okręgu sądowym baligrodzkim będzie przechodzić do miejscowości Cisna. Koleją tą przewozić będą drzewo wyeksploatowane w tutejszych lasach.

KURJER POCZTOWY.

* Z dniem 1 czerwca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Latacz, powiatu zaleszczyckiego ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Latacz z Idyńcami, Chmielowa, Drohiczówka z Głęboką, Swierzkowce i obszar dworski Szutromince. Urząd ten otrzyma połączenie z urzędem pocztowym w Jazłowcu za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej.

* Z dniem 1 czerwca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy i telegraficzny w miejscowości Doliny, powiatu cieszanowskiego ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary Dworskie: Doliny i Ruda różaniecka z Foluszem, Żukami, Jeziorem i Piłami. Urząd ten będzie połączony z urzędem pocztowym w Cieszanowie za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej.

NOMINACJE.

* Minister rolnictwa zamianował adjunkta leśnego, Stanisława Gucklera, komisarzem dla oddziału lasowo-technicznego w administracji politycznej.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

131)

(Ciąg dalszy).

Zaczem szli do obiadu.

Pani Firlejowa podała ramię Zaklice a Frydrusz szedł z ojcem i z Kańskim.

Idąc, Firlej rzekł półgłosem do syna:

— Otóż widzisz, co może imaginacya. Za pomocą naszych zmysłów widzimy, co się koło nas dzieje, ale te zmysły sprawiają nam także nieraz najfatalniejsze złudzenia.

Frydrusz jednak był teraz jeszcze więcej zamyślony niż przedtem i odpowiedział ojcu:

— Ja jeszcze i teraz jestem jak we śnie..

Kiedy zasiedli do stołu, mogli się bliżej przyparzyć Zaklice przy świetle.

Zmienił się niewiele, ale broda mu się przedłużyła i posiwiała a do tego był blady w tej chwili jak ściana i widać było po nim wielkie zmęczenie Jadł mało, od czasu do czasu opierał się o tył krzesła i oczy przymykał — a wtedy prawie przerażająco wyglądał. Kiedy chwilami tak nieruchomo siedział z przymkniętemi oczyma. z twarzą jak gdyby z wosku i bezwładnie oparty o krzesło, — lekki mróz szedł po Firlejach, bo mieli to wrażenie, że przy stole trup siedzi.

Konwersacya nie szła. Pani Firlejowa spoglądała ukradkiem na męża a na jej twarzy malowało się przerażenie. Frydrusz trzymał ręce złożone pod stołem i ruszał ustami, zdawało się, jak gdyby się modlił po cichu. Sam Firlej był niespokojny i kilka razy rzucił pytającemi oczyma na Kańskiego, który siedział obok niego.

Kański mu szeptnął półgłosem:

— To nic. Jego wieczorami czasem sen zbiera. .

Firlej dał znak marszałkowi, aby prędko służyli.

Kiedy Zaklika się znowu ocucił, Firlej podał mu kieliszek starego wina i rzekł:

— Napij się. To wino leży od czterdziestu lat w mojej piwnicy i jest prawdziwem lekarstwem dla osób, potrzebujących wzmocnienia.

Zaklika otworzył oczy szeroko, uśmiechnął się i odpowiedział mu:

— Jestem trochę zmęczony.

Jego uśmiech był martwy, głos głęboki, jak gdyby się odzywał z piwnicy.

Pani Firlejowa spojrzała z przestrachem na męża. Wszystkim się jakoś zimno zrobiło, zdawało im się, jak gdyby siedzieli w grobowcu, radziby byli wstać jak najprędzej od stołu.

Zaklika wypił wino, orzeźwił się trochę i zaczął coś mówić, ale słowa mu się nie składały a jego głos stawał się coraz głębszym i był bez dźwięku, jak gdyby drewnianym. Pani Firlejowa nie mogła dłużej patrzeć na niego, dostała nerwowego ataku, stłumiła go w sobie, ale dała oczyma do zrozumienia mężowi, że jej niedobrze.

Firlej wstał a zanim wszyscy wstali od stołu, poczem zaraz zbliżył się do Zakliki i rzekł:

— Proszę cię na kawę. Ale nie zmuszaj się dla nas. Jesteś mocno sfatygowany, może lepiej będzie dla ciebie, abyś się wywczasował.

Zaklika był już teraz daleko rzeźwiejszy, jego senność zdawała się mijać, mówił całkiem przytomnie i jego głos stał się dźwięczniejszym Ale mimo to przyjął propozycyę Firleja, mówiąc:

— Potrzebuję istotnie spoczynku, bo od dwóch miesięcy nie przespałem jednej nocy spokojnie, prócz tej, którą przeleżałem na katafalku Przepraszam was, ale teraz się przespię — a jutro się nagadamy do woli

Zaczem Kański podał mu ramię a Firlej i Fryś odprowadzili ich do gościnnych pokojów.

Kiedy wrócili do dolnych apartamentów, zastali panią Firlejowę niezmiernie zniepokojoną.

— Co to takiego? — zawołała do męża, — on tylko w połowie się zbudził do życia a drugą połowę zostawił gdzieś na tamtym świecie.

Ale Firlej się na to uśmiechnął i rzekł:

— Już i w twojej głowie imaginacya zaczyna grać. To wcale nic. To jest rzecz naturalna. Przesiedział się blisko dwa miesiące w więzieniu, to nie przelewki kto do tego nie jest przyzwyczajony, źle go żywiono, miał ciągłe emocye, nie sypiał po nocach, więc jest zmęczony.

— Tak, — mówiła Firlejowa, — ale on strasznie wygląda.

— I to także jest naturalne. — mówił jej mąż, — to jest tak samo, jak gdyby odprawił kilkomiesięczną kampanię. Wy kobiety nie wiecie, jak to jest. W takiej kampanii traci się siły, codzień po kropelce, i nie spostrzega się tego; dopiero po kampanii się czuje, ile się ich straciło — a wtedy nie dość jest jedną noc przespać spokojnie, trzeba na to całego tygodnia a czasem i więcej, ażeby odpocząć zupełnie i powrócić do dawnej rzeźwości. Byłem ja nieraz w tem położeniu — a kiedym z Algieryi powrócił, to byłem chudy jak deska i takem się zmienił, że mnie nikt z moich znajomych nie poznał, a jeszcze w miesiąc potem czułem we wszystkich kościach zmęczenie.

— To wszystko dobrze, — rzekła pani Firlejowa, — ale on całą krew we mnie zamroził i będę miała noc niespokojną.

Tak rozmawiali ze sobą długo w noc, rozważając wszystkie zmiany, jakie teraz w Zaklikowie będą musiały nastąpić.

Stary Firlej konjektur nie lubił a natomiast chętnie zawczasu kładł się do łóżka, zaczem wciąż ziewał a nawet kilka razy wstał, chcąc dać żonie do zrozumienia, że czas udać się na spoczynek.

Ale pani Firlejowa wcale o tem nie myślała, ziewanie męża ją niecierpliwiło, jakoż rzekła nareszcie:

— Mnie się wcale spać nie chce, jestem zanadto wzruszoną, pewnie przez całą noc oka nie zmrużę, zróbcież to dla mnie i mówmy dalej.

Frydruszowi także jakoś spać się nie chciało. Siedział jak przykuty do krzesła, niewiele się mięszał do konwersacyi, ale natomiast widać było po jego oczach i twarzy, że myśli mozolnie, chcąc wszystko przewidzieć, co to będzie, jak Zaklika obejmie na nowo zarząd w Zaklikowie a zarazem i władzę ojcowską. Tylko raz się odezwał, mówiąc:

— Że Ignasiowi nie pozwoli ożenić się z Florą, o tem niemasz wątpienia, ale trzeba jeszcze to zrobić. żeby go wyprawił na Żmudź.

Na to zaś odpowiedziała mu matka.

— A ja wam powiadam, że te rzeczy całkiem inny obrót wezmą, niżeli wy się spodziewacie. Jeżeli Zaklika jest żywy, co mi się jeszcze zawsze nie może pomieścić w głowie, to tylko tyle że żywy, ale to jest już tylko trup chodzący, dawnej energii już nie ma, Ignaś z nim zrobi co zechce a Flora mu do tego pomoże.

— Ale my także, rzekł Frydrusz.

To jednak zniecierpliwiło Firleja.

— Co wy sobie głowę nad tem łamiecie, co będzie! — zawołał, — obaczymy, co zrobi, i postąpimy według okoliczności

(Ciąg dalszy nastąpi).

O odrodzeniu narodów w starożytnym i nowożytnym świecie

przez

ks. Jana Siemieńskiego.

(Ciąg dalszy).

W Alcesie, w Ifigenji, w Heraklidach i innych tragedjach greckich znajdujemy ofiarę bohaterów umierających za kraj lub rodzinę z przekonaniem, że taka ofiara może być skuteczną a Sofokles kładzie w usta Edypa te pamiętne słowa: „Dusza czysta jest w stanie zadość uczynić za tysiąc innych“. Ztąd Apostoł narodów, zabierając głos w Areopagu ateńskim, cytował poetę greckiego i oznajmił nieznajomego Boga, którego czcili a który dobrowolnie umarł na krzyżu dla odkupienia i odrodzenia ludzi. „Było powszechnem przekonaniem — pisze Tacyt — że, według przepowiedni starych świętych ksiąg, Wschód stanie się mocny i ludzie, którzy z Judei przyjdą, założą nowe panowanie nad światem“ [1]).

Tak samo pisze Swetoniusz [2]). Podobnież Cicero napisał: „Stare przepowiednie, przypisane Sibillom, obiecują, że ukaże się król, któremu trzeba będzie cześć oddawać, aby być uratowanym“ i sam się zapytuje, kiedy i kto nim będzie [3]).

Sibille za swoje przepowiednie tajemnicze dostały się do śpiewów kościelnych i do świątyń Rzymu i Loretu, ale wprzódy jeszcze zaniepokoiły senat rzymski. Wiadomo w jakiem poszanowaniu były księgi Sibillińskie od czasów Numy Swetoniusz opowiada, że w Rzymie oczekiwano mającego się urodzić króla i dodaje: „Senat przestraszony postanowił, że żaden chłopiec w owym roku urodzony, nie będzie chowany [4]), co według ówczesnych wyobrażeń oznaczało, że nie będzie żył. Dekret ten został odwołanym na żądanie senatorów, którzy w roku tym spodziewali się synów; wkrótce potem Herod z podobnej obawy, kazał wyrżnąć nowo narodzone dzieci w Betleemie. Epoka przyjścia króla wieków, wyrachowana przez Sibille, nie wiele różniąca się od rachuby natchnionych proroków Izraela, pobudziła Vergilego do IV eklogi:

„Maiora canamus
Ultima Cumei venit iam carminis aetas“.

Słusznie więc A. Musset powiedział: *„Une immense espérance a traversé le monde“.*

To samo wyraził J. I. Kraszewski: „Dawne wiary były przygotowaniem do jedynej, do prawdziwie boskiej, w której mieliśmy się szczęście urodzić. Świat więc nie był bez prawdy, on jej oczekiwał, przeczuwał ją, gotował się na jej przyjęcie [5])“.

Kończymy pobieżny przegląd moralnego arsenału starożytnego świata. Nie mówiliśmy prawie o ogólnem poczuciu nieśmiertelności duszy, czego dowodzą także powszechne obrzędy pogrzebowe, połączone często z ofiarami i modłami za zmarłych, lecz jest to część religji naturalnej.

Na uwagi zbyt realistycznego krytyka odpowiedział sławny malarz ateński: „Maluję dla wieczności“. Dr. W. Zimmermann utrzymuje, że wszystkie ludy, z wyjątkiem Wedowskiego (??), miały pojęcia o życiu zagrobowem [6]). „Bóg zresztą, jak pisze prof. Pawlicki, nie skąpił poganom łask swoich i nie dozwolił w ich duszach zagasnąć płomieniowi prawdy i tęsknoty za nadziemską ojczyzną [7]).

5. Przechodzimy do właściwego zadania naszego i musimy raz jeszcze odbyć podróż naokoło świata, aby zobaczyć, jak narody starożytne posługiwały się siłami wrodzonymi i podaniami, które im pozostały po praojcach. Czasu im nie brakowało, ażeby się można przekonać, czy i o ile, same sobie zostawione, mogły ustalić się w cywilizacji lub, w razie upadku ogólnego, same się odrodzić. Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że im dalej sięgniemy w przeszłość, tem patrjarchalniejsze, czyściejsze są obyczaje.

Max Müller, w swojej „filologji porównawczej“, dowodzi, że praojcowie wszystkich ludów aryjskich wiedli życie sielskie z wiarą w jednego Boga. Lecz w miarę, jak potomkowie ich rozrastają się w szczepy i narody, prawo natury i religja naturalna ulegają szybkiemu lub powolnemu zepsuciu. Ludzie zapominają o wspólnem pochodzeniu, kastowość i niewola zapanowały na całem świecie a w wielu miejscach poligamia, która wkradła się nawet do patrjarchów i królów Izraela.

Zaczynamy od obchodzenia się z dziećmi. W starożytnych Indjach, jak świadczy Diodor, zabijano dzieci, które nie obiecywały, że będą piękne i silne. To samo dzieje się i dzisiaj nietylko w Indjach, lecz w Arabji, w Siamie, Japonji i wszędzie, gdzie nie znają Chrystusa [8]).

W Sparcie nowonarodzone dziecko przedstawiane było urzędowi, który rozstrzygał, czy będzie dosyć silne do spartańskiego wychowania; w razie przeciwnym według prawa Lykurga było zabite. W Atenach nie było prawa i urzędu zabójczego, lecz zwyczaj podobny, gdyż wołano specjalne do tego niewiasty, które dzieci zabierały i zabijać je mogły. Filozofowie nie mieli nic przeciwko temu i Arystoteles radził, aby prawo ten zwyczaj uświęciło. Jedno tylko państwo greckie: Teby, nie pozwalało na dzieciobójstwo, lecz rodzice, którzy dziecka swego chować nie chcieli, oddawali je urzędowi, który je sprzedawał, a kupujący mógł je zamienić na niewolnika. W Romie prawa, zwane Romulusowe, polecały zachowywać przy życiu tylko chłopców i pierworodną córkę Prawa 12 tablic, pod wielu względami tak sprawiedliwe, nakazywały nie wychowywać kalek a Seneka mówi o wykonaniu tego prawa, jako o powszechnym zwyczaju. Livius opisuje jak na rozkaz urzędu dziecko żywe było umieszczone w skrzyni i wrzucone do morza. Cesarz August we własnej rodzinie nakazał dzieciobójstwo Według prawa Rzymskiego dziecko nie miało prawa do życia, zanim mu go ojciec wyraźnie nie przyznał. Ojcu wszystko wolno z dzieckiem uczynić i aż do 3 razy je sprzedać. Dziecko, którego ojciec nie chciał chować, było wyrzuconem i albo przez zwierzęta zjedzone albo przez obcych podjęte, było wychowane na niewolnika. Cesarzowie napróżno starali się, według Pliniusa, zapobiedz coraz częstszemu wyrzucaniu dzieci Łatwo zrozumieć, że wobec takich praw i zwyczajów jeszcze częściej zabijano dzieci przed ich urodzeniem, jak świadczą Seneka, Juvenalis i inni, a Plato i Arystoteles nie uważali tego za zbrodnię. Jedno tylko prawodawstwo Mojżesza stanowiło pod tym względem wyjątek. W wielu krajach zabijano dzieci Molochowi lub innym bożkom na ofiarę, w której uczestniczono, jedząc własne dzieci.

Widzimy więc na tym pierwszym punkcie prawo natury jakby zapomniane i pewną niemoc, by o własnych siłach ogłosić to prawo ukryte w głębi sumienia, by wrócić do niego, skoro zostało zapomnianem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Annales V. 13.
[2]) Vita Vespas. 4.
[3]) De divinatione II. 54.
[4]) Vita Octav. Ang. c. 94.
[5]) Złote myśli, str. 7.
[6]) Der Mensch I. 869.
[7]) Historja filozofji greckiej I str. 39.
[8]) A. M. Weiss, profesor uniwersytetu w Friburgu, daje dowody, że ta praktyka zabijania dzieci miała i ma miejsce u kilkudziesięciu narodów, nie wyjmując starych Germanów. (Der ganze Mensch I, 432—9 2-gie wydanie).

MIANOWANIA na wyścigi konne w Krakowie w roku 1892.

Dzień I.

Sobota dnia 18 czerwca.

II. Nagroda Łobzowska 1000 złr. Dla 2 letnich ogierów i klaczy urodzonych w Monarchji Austro-Węgierskiej, Król. Polskiem i Ces. Rossyjskiem, które nigdy pierwszej nagrody nie wygrały. Meta 1000 m. etc. (9 podpisów).

1.* Hr. Mik. Esterházy kaszt. kl. Wie geht's po Stronzian z Bobinette. 2. P. Kasp. Geista ciemnogn. kl. Haragos po Kegy-úr z Hippona. 3. Tego samego gn. kl. Mâlcsi po Gunnersbury z Mora. 4. Br. G. Podmaniczky ciemnogn. og. Ipse po Insulaire z Csapodar. 5. P. Feliksa Scazighino gn. kl. Volosca po Fenék z Veglia. 6. P. Wład. Schindlera gn. og. Glencoe po Insulaire z Glorvina. 7. Tego samego kaszt. kl. Gretchen po Kisbér-öcscse z Fohasz. 8. Tego samego kaszt. og. Fidelio po Exile II z Princess Mathilda. 9. Hrabiny L. Zichy kaszt. kl. Maza po Frangepan z Marigold.

IV Nagroda Rudawy 1500 złr., z których 1200 złr. dla pierwszego, 300 złr. dla drugiego konia.

Dla 3-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem. Meta 2400 m. etc. (8 podpisów).

1. Hr. Henr. Brezy kaszt. og. Stolenkiss po Blankenese z Sixtina. 2.* Nadpor. Hr. Józ. Fryd. Fürstenberga (6 p. drag.) gn. og. Draco po Vederemo z Dracene. 3) Hr. Józ. Potockiego kaszt. kl. Reklama po Red-Rover z Czandali. 4. Hr. St. Siemieńskiego i P. Adolfa Garapicha kaszt. og. Schoolboy po Kallandor II z To Ona. 5. Tych samych gn. kl. Polanka po Kaiser z Hoffentlich. 6. P. Wład. Schindlera gn. og. Flottwell po Maelstrom z Ocarina. 7. Hr. Jana Tarnowskiego (Chorzelów) kaszt. kl. Aranti po Corsar z Prima Aprilis. 8. Tego samego kaszt. kl. Tęcza po Corsar z Odsiecz.

Dzień II.

Niedziela dnia 19 czerwca.

I Czerwcowy Handicap. Nagroda 1000 złr., z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1200 m. etc. (13 podpisów).

1. Br. Fel. Aehrenthal 3-letni ciemnogn. og. po Przedświt z Caricature. 2. Hr. Ant. Apponyi 3-letnia kaszt. kl. Elzbeta po Pasztor z Allegra po Verneuil. 3. Tego samego 5-letni gn. og. Advance Flag po Doncaster z Black Flag. 4. Hr. Mik. Esterhazy 3-letnia gn. kl. Sonntagskind po Stronzian z Neruda. 5. P. Alfreda Myslowskiego sen. 4 letnia gn. kl. Szereny po Insulaire albo Beauminet z Salamanca. 6. Por. Br. Rud. Pletzger (16 p. huz.) 3-letnia kaszt. kl. Willkür po Pasztor z Valentine. 7 P. Felixa Scazighino 3 letnia gn. kl. Weisheit po Kisber öcscse z Wissenschaft. 8. Tego samego 3-letni kaszt. og. Sladerok po Flibustier z Cyprienne. 9. P. Wład. Schindlera 3 letni gn. og. Plebejer po Waisenknabe z Pamiątka. 10. Tego samego 3 letnia kaszt. kl. Heiderose po Ruperra z Henriette. 11. Hr. St. Siemieńskiego 3-letnia gn. kl. Dąbrowa po Kisber z Wehmuth. 12. Capt. Violet 3-letnia gn. kl. Pannika po Edgar z Panique. 13. Tego samego 3-letni ciemnogn og. Csikos po Madar z Cipoletta.

II Nagroda Wawelu 4000 złr., z których pierwszemu koniowi 3000 złr., drugiemu 700 złr., trzeciemu 300 złr. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 3000 m. etc. (20 podpisów).

1. Hr Ant. Apponyi 3 letnia gn. kl. Sorella po Ruperra z Cataclysm. 2. Tego samego 3 letni gn. og. Da Vinci po Vinea z Fea. 3. Tego samego 4 letnia gn. kl. Marie Thérèse po Verneuil z Miss Ellis. 4. Ks. Engelb. Auersperga 3 letni kaszt. og. Eggenburg po Verneuil z Celia. 5. Ks. Fr. Auersperga 6-letni gn. og. Maypole po Charibert z Bonny-May. 6. Tego samego 4 letni gn. og. Vico po Kisber z Victoria. 7. Tego samego 3-letni gn. og. Solitaire po Fenek ze Spurs. 8. Hr. Hen. Brezy 4-letnia gn. kl. Serenity po Blankenese z Gaiety. 9. P. Art. Egyedi 3-letni gn. og. Mikus po St. Gatien z z Tuba. 10. Hr. Maur. Esterhazy 3-letni kaszt. og. Poganyló po Balvany z Borealis. 11. Hr. Mik. Esterhazy 3-letni gn. og. Bayreuth po Stronzian z Germania. 12. P. Kasp. Geista 3-letni gn. og. Gibicz po Milon z Maggie-Macgregor (półkr.). 13. P. Alf. Myslowskiego starszego 3-letni gn. og. Marden Boy po Insulaire z Marden Agnes. 14. Bar. G. Podmaniczky 3-letni kaszt. og. Vicispan po Waisenknabe z Conflagration. 15. Hr. Józefa Potockiego 5-letni gn. og. Cadi po Silvio z La Créole. 16. P. Fel, Scazighino 4-letni gn. og. Pitypalaty po Weisenknabe z Kallu. 17. P. Wład. Schindlera 4-letni karogn. og. Crossbow po Insulaire z Crosspatch. 18. Hr. Stan. Siemieńskiego i p. Alf. Garapicha 3 letni kaszt. og. Alkhadar po Kalandor II z Revansche. 19. Nadpor. Ottok. Streeruwitz (7. p. drg.) stary gn. og. Titian po Flibustier z Titania. 20. Hr Jana Tarnowskiego 3-letnia kaszt. kl. Tęcza po Corsar z Odsiecz.

III. Nagroda rządowa 2000 złr. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy, urodzonych w Monarchji Austro-Węgierskiej. Meta 2000 m. etc. (24 podpisy).

1. Hr. Ant. Apponyi 3 letnia gn. kl Sorella po Ruperra z Cataclysm. 2. Tego samego 3-letni gn. og. Da Vinci po Vinéa z Fea. 3. Tego samego 4-letnia gn. kl. Marie Thérèse po Verneuil z Miss Ellis. 4. Ks. Engelb. Auersperga 3-letni kaszt. og. Eggenburg po Verneuil z Celia 5. Ks. Fr. Auersperga 3-letni gn og. Solitaire po Fenék ze Spurs. 6. Hr. Henr. Brezy 4-letnia gn. kl. Serenity po Blankenese z Gaiety 7. P. Artura Egyedi 3-letni gn. og Mikus po St. Gatien z Tuba. 8. Tego samego 3-letnia kaszt. kl Calypso po Doncaster z Cambrian. 9. Tego samego 4 letni gn. og. Cimbalmos po Gunnersbury z Cataclysm. 10. Hr. Mik. Esterházy 3-letni kaszt. og Tralarum po Stronziam z Palmflower. 11. Tego samego 3-letni gn. og Bayreuth po Stronzian z Germania. 12. Nadpor. Hr. Józ. Fryd. Fürstenberga 3-letni gn. og. Draco po Vederemo z Dracene. 13. P. Kas. Geista 3-letnia gn. kl. Tovább po Edgar z Tótleány. 14. P. Alf. Myslowskiego sen. 4 letnia gn. kl. Kaczer po Cognac z Evergreen. 15. Bar. G. Podmaniczky 3 letni kaszt. og. Mutyi po Marczi z Miss Rovel. 16. P. Fel. Scazighino 3 letnia gn. kl. Weisbeit po Kisbér öcscse z Wissenschaft. 17. P. Wład. Schindlera 4-letni karogn. og. Crossbow po Insulaire z Crosspatb. 18. Hr. Stan. Siemieńskiego i p. Alf. Garapich 3-letni kaszt. og. Alkhadar po Kalandor II z Revanche. 19. Tych samych 3 letni kaszt. og. Schoolboy po Kalandor II z To Ona, 20. Bar. Gust. Springera 4-letni gn. og. Dragonier po Y. Buccaneer z Dracene. 21. Hr. Jana Tarnowskiego 4-letnia gn. kl. Jutrzenka po Przedświt z Laurel Crown. 22. Tego samego 3-letnia kaszt. kl. Tęcza po Corsar z Odsiecz. 23. Hr. Lud. Trauttmannsdorffa 4 letni karogn. og. Morisco po Insulaire z La Mascotte. 24. Capt Violet 3-letni ciemnogn. og. Csikós po Madar z Cipoletta.

Dzień III.

Wtorek dnia 21 czerwca.

IV. Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 2000 złr. Dla 3-letnich i starszych koni, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuzkich. Meta 2000 m. etc. (29 podpisów).

1. Hr. Antoniego Apponyi 3-letnia gn. kl. Sorella po Ruperra z Cataclysm. 2. Tego samego 3-letni gn. og. Da Vinci po Vinea z Fea. 3. Tego samego 4-letnia gn. kl. Marie Thérèse po Verneuil z Miss Ellis. 4. Księcia Engelb. Auersperga 3 letni kaszt. og. Eggenburg po Verneuil z Celia. 5. Księcia Franc. Auersperga 3-letni gn. og. Solitaire po Fenék ze Spurs. 6. Hr. Henr. Brezy 4 letnia gn. kl. Serenity po Blankenese z Galety. 7. P. Artura Egyedi 3 letni gn. og. Mikus po St. Gatien z Tuba. 8. Tego samego 3 letnia kaszt. kl. Calypso po Doncaster z Cambrian. 9. Tego samego 4-letni gn. og. Cimbalmos po Gunnersbury z Cataclysm. 10. Hr. Mikołaja Esterházy 3-letni kaszt. og. Tralarum po Stronzian z Palmflower. 11. Tego samego 3-letnia gn. kl. Sonntagskind po Stronzian z Neruda. 12. Nadpor. hr. Józ. Fryd. Fürstenberga (6 p. drag.) 3-letni gn. og. Draco po Vederemo z Dracene. 13. P. Kasp. Geista 3-letni gn. og. Gibicz po Milon z Maggie Macgregor (półkrwi). 14. Tego samego 3-letnia gn. kl. Towább po Edgar z Tótleány. 15. P. Alf. Myslowskiego sen. 4-letnia gn. kl. Kaczer po Cognac z Evergreen. 16. Tego samego 3-letni gn. og. Marden Boy po Insulaire z Marden Agnes. 17. Bar. Gezy Podmaniczky 3-letni kaszt. og. Vicispán po Waisenknabe z Conflagration. 18. P. Feliksa Scazighino 4-letni gn. og. Pitypalaty po Waisenknabe z Kallu. 19. Tego samego 3-letnia gn. kl. Weisheit po Kisbér z Wissenschaft. 20. P. Władysława Schindlera 4-letni karogn. og. Crossbow po Insulaire z Crosspath. 21. Hr. Stanisława Siemieńskiego 3-letnia gn. kl. Arja po Hastings z Beatrix. 22. Hr. Stanisława Siemieńskiego i P. Alfreda Garapicha 3-let. kaszt. og. Alkhadar po Kalandor II z Revanche. 23. Tych samych 3-letni kaszt. og. Schoolboy po Kalandor II z To Ona. 24. Bar. Gustawa Springera 4-letni gn. og. Dragonier po Y. Buccaneer z Dracene. 25. Nadpor. Ottokara Streeruwitz (7 p. drag.) stary og. Titian po Flibustier z Titania. 26. Hr. Jana Tarnowskiego 4-letnia gn. kl. Jutrzenka po Przedświt z Laurel Crown. 27. Tego samego 3-letnia kaszt. kl. Tęcza po Corsar z Odsiecz. 28. Hr. Ludwika Trauttmannsdorffa 4 letni kary og. Morisco po Insulaire z La Mascotte. 29. Capt. Violet 3-letni ciemnogn. og. Csikós po Madar z Cipoletta.

Mianowania zamknięto na dniu 20 maja, o godzinie 10 w nocy.

Kraków, dnia 1 maja 1892 r.

Zygmunt Meciszewski,
sekretarz Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.

*) Mylne mianowania.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Kolonja czeska w Warszawie postanowiła zorganizować Towarzystwo wzajemnej pomocy na wzór towarzystw francuzkich, angielskich i innych, istniejących już w stolicy królestwa.

KURJER PETERSBURSKI.

* Do departamentu dochodów niestałych, p. Egiz, znany fabrykant wyrobów tabacznych, podał projekt ulepszenia fabrykacji tytoniu. W celu wszechstronnego rozpatrywania owego projektu, p. Egiz został delegowany do miejscowości w których ludność zajmuje się uprawą tytoniu. Obok tego w tych dniach nadeszła odezwa z Besarabji od tamtejszych właścicieli pól uprawianych pod tytoń z konkluzją, że projekt przyszły jest korzystnym jedynie dla przemysłowców posiadających wielkie fabryki. Jeżeli więc zatem fabrykanci zyskają przywilej monopolu: kupna i sprzedaży wyrobów tytuniowych, oddziała to bardzo szkodliwie i na uprawiających plantacje i na konsumentów.

* Balony naszych wrogów już poczynają rozsiewać trwogę między ludnością Kaukazu, mianowicie w Baku, tak głosi pismo p. t. *Kaspij.*

I o cóż to im idzie? Oto, jak dalej pisze ta sama gazeta: Bakińcy przerażeni. Któż jednak może pozostać spokojnym, gdy przeklęci Anglicy, poniósłszy klęskę na przestrzeniach Persji, postanowili pomścić się nad Rosją i, za przykładem Niemców, przebiegają przestworza w balonach, śledząc coś, niewiadomo co. Co wieczór tłumy ludu gromadzą się na Parapecie, na nadbrzeżach, obserwując unoszący się w powietrzu balon.

— Patrzcie, patrzcie, daje się słyszeć ze wszystkich stron, oto ogień elektryczny w balonie, widać go doskonale przez okno.

— Ale gdzie?

— Cóż u licha, czyż pan nie widzisz? Tam w tem kwadratowem okienku.

— A ja wczoraj — mówi znowu inny grubym basem — zauważyłem, że nietylko światło się zmienia, ale nawet innego jest kształtu: to jakby kula, to znowu jakby trójkąt... Trzeba chyba przypuszczać, że daje on sygnał komuś ze swoich, znajdujących się w Baku. W tym guście prowadzą się rozmowy pomiędzy codziennie gromadzącemi się tłumami.

Dodaje gazeta *Nor-Dar*, że Anglicy opuszczali się balonem do jakiejś wsi za kupnem żywności i znowu wzbili się w powietrze.

Macie tedy bal: dawniej Niemcy a teraz znowu — Anglicy! Prawdziwy zawrót głowy!

KURJER LONDYŃSKI.

* Pod patronatem królowej Wiktorji, oraz księcia i księżnej Walji, zbierane są w Londynie składki, celem utworzenia funduszu na wybudowanie przy szpitalu św. Marji nowego skrzydła, któreby nosiło nazwę: „skrzydła Clarence“, celem uczczenia pamięci zmarłego najstarszego syna następcy tronu. Książę Walji, Jerzy, został prezesem szpitala. Królowa, rozpoczęła listę składek, ofiarowawszy 100 fst. Do wykonania powziętego planu, potrzebna jest suma 100 tysięcy fst.

* W pewnej menażerji londyńskiej, dokonano nader zajmujących prób, celem stwierdzenia, jak oddziaływa elektryczność na zwierzęta. Okazało się, że rodzaj koci (lwy, tygrysy, lamparty i t. d.), który uchodzi za bardzo nerwowy, najwrażliwszy jest na wpływy prądu elektrycznego. Małpy i wilki wydawały żałosne jęki, gdy je elektryzowano, natomiast na gruboskórne hipopotamy nie robiła elektryzacja żadnego wrażenia. Słoniom wreszcie eksperyment ten sprawiał widoczną przyjemność, albowiem przymilały się swoim nadzorcom, tak, jak gdyby prosząc, by nie przerywano elektryzacji. Dokonane próby miały o tyle wartość praktyczną, że dostarczyły pożytecznych wyników co do zastosowania elektryczności celem poskromienia koni, zachowujących się opornie podczas kucia. Poddaje się takie zwierzęta przez kilka sekund wpływowi silnego strumienia, przytwierdzając zapomocą metalicznego przyrządu elektrody do nozdrzy; koń wówczas wpada w stan niemal hypnotyczny, a kowal może spokojnie wykonać swoją robotę.

* Morderca Deeming, skazany na śmierć, jak wiadomo, zrobił podobno testament, w którym zapisał całe swoje mienie wraz z życiorysem własnym, napisanym w więzieniu, swojemu obrońcy, p. Lyle. Dziesiątą część otrzymać ma narzeczona Deeming'a, panna Rounsefell. Nadto rozporządził on, aby trzej lekarze, którzy nie brali udziału w rozprawach sądowych, zbadali po wykonaniu wyroku śmierci jego czaszkę.

KURJER MADRYCKI

* Ostatnia walka byków w Madrycie, zapisała się krwawo w pamięci widzów. Byki były bardzo rozjątrzone i niesforne, i zaraz pierwszy odciął drogę głośnemu banderillerowi, Antolinowi, który stracił równowagę i upadł; wówczas byk zbliżył się do niego, rozpruł mu brzuch rogami i podrzucił go w powietrze. Towarzysze nieszczęśliwego zaledwie zdołali odwrócić uwagę zwierzęcia od ofiary, poczem wyniesiono z areny śmiertelnie ranionego toreadora.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W m. Meksyku żyje starzec, Jozue Campeche, który d. 2 marca ukończył lat 154. Z powierzchowności wygląda na mającego najwyżej 80 lub 85 lat. Zdrów, rześki, chodzi sam, pamięć ma wyborną. Urodził się w roku 1738 w Valladolid w Hiszpanji a do Meksyku przyjechał jako urzędnik kolei ówczesnych, należących do Hiszpanji. Wszelkie dokumenta, począwszy od metryki, potwierdzają tożsamość jego osoby, tudzież sędziwy jego wiek, chowa starannie do obecnej chwili.

Kronika polityczna.

Wiedeń 24 maja. (Rozprawy walutowe). Dzisiejsze obrady w sprawie regulacji waluty rozpoczęła mowa posła berneńskiej Izby handlowej Neuwirtha. Mowa trwała trzy godziny i była wysłuchaną przez Izbę z wielką uwagą. Neuwirth jest zasadniczym przeciwnikiem waluty złotej, a ponieważ zalicza się do lewicy, na wstępie zaznaczył, iż wyrażać będzie przekonania osobiste, nie krępując przez to stronnictwa, którego jest członkiem. Mówca powołuje się na słowa niemieckiej Rady związkowej, która w r. 1871 o reformie monetarnej wyraziła zdanie: „Uznanie złota środkiem płatniczym jest krokiem tak silnie dotykającym każdą jednostkę, tak doniośle zmieniającym stosunki wierzycieli do dłużników, iż taką reformę za jedno z najtrudniejszych zadań władz ustawodawczych należy uważać“. Sprawa walutowa nie da się rozwiązać w ciągu jednej generacji. Mówca przyznaje, iż rozumna polityka finansowa Dunajewskiego sprowadziła równowagę w budżecie państwa. Działalność Dunajewskiego była skuteczną, jakkolwiek metoda działania nie była trafną. Także zmiana w polityce handlowej, w czem mówca przyznaje sobie samemu niejaką zasługę, pomnożyła siłę aktywną państwa, a zatem jego zdolność płatniczą. Pomimo to kwestja waluty, chociaż ją można niewątpliwie rozwiązać i reformę w życie wprowadzić, nie da się w ciągu czterech tygodni — rozciąć (głosy: Bardzo słusznie!) Mówca wdaje się w szczegółową krytykę przedłożenia. Proponowana reforma ma na celu raz zmienić walutę, powtóre znieść kurs przymusowy. Są to zagadnienia tak ciężkie, iż je tylko Anglja w r. 1817 naraz usiłowała rozwiązać. Ale czytając przedłożenia, widzimy, iż termin wycofania papierów państwowych nie został oznaczony, wobec czego o zniesieniu kursu przymusowego, nie ma mowy. Nic nie wiadomo również o sposobach zgromadzenia potrzebnej ilości złotego kruszcu w kwocie 312 czy 183 miljonów; w ankiecie kompetentni mówili nawet o 500 i 600 miljonach. Brak wzmianki o papierach salinowych, jak niemniej o tem, czy po reformie krążyć będą kwity kasy państwa. Niewiadomo jaki zasób srebra zostanie zachowany i jaką będzie siła płatnicza przyszłej monety srebrnej.

Mówca wylicza jeszcze cały szereg wątpliwości i niejasności. Nieokreśloność ustawy wywoła nieustanne spory z rządem węgierskim. Ważną jest krytyka projektowanej relacji. Jest ona sztuczną. Mówca ma materjały, które na żądanie przedłoży. Cyfry, na których się opiera projektowana relacja, są wywołane sztucznie, mówca nie chce szczegółowo omawiać zakupna dewiz, jakie zostało podjęte w chwili stanowczej przez węgierskiego ministra finansów, banki budapeszteńskie i klikę spekulantów.

Rzecz szczególna, iż projektowaną przeciętną, stałą relację popiera właśnie to stronnictwo, które w sprawach gospodarczych zawsze powtarza hasło: *Laissez faire, laissez passer, le monde va de lui même.* Można by tym razem sparafrazować to hasło i powiedzieć tym panom: *Laissez faire, laissez passer, la relation va d'elle même.* — Oznaczanie stałej relacji jest rzeczą niezwykłą, nieznaną ani w Ameryce, ani w Anglji, ani we Włoszech lub Rumunji, wszędzie, gdziekolwiek walutę reformowano. Jestto zresztą rzeczą niepotrzebną gdyż same przygotowania do regulacji, o ile są podjęte z energją i na serjo, sprowadzają zniżkę ażia i zbliżają kurs do pari. — W dalszym ciągu przytacza mówca słowa znawców, wypowiedziane w ankiecie walutowej Taussig powiedział: „Od niedawna co do kursu dewiz giełda nie jest już termometrem temperatury naszego życia gospodarczego, lecz piecem, który tę temperaturę sztucznie wytwarza, piecem, zasilanym polanami mienia ludu“. Nara, jeneralny sekretarz I austrjackiej Kasy oszczędności, zaznaczył, iż mieszczaństwo przez oznaczenie stałej relacji odjęło nie nadzieję, lecz pewność wzrostu wartości naszej monety. W polemice z drem Hertzka, który już w roku 1879 krzewił myśl wprowadzenia waluty złotej, podnosi mówca, iż przepowiednie Hertzki ówczesne się nie sprawdziły. Groził bankructwem, a kurs rent państwowych podniósł się z 64 na 96, deficyt wynosił wówczas 60 miljonów, teraz miewa Austrja czyste dochody w kwocie do 22 miljonów. Lekki złoty gulden będzie stratą ekonomiczną dla robotników, urzędników i wogóle wszystkich tych, którzy żyją z stałej pensji. Łatwo o tem zapomnieć w ankiecie, złożonej z 35 przedstawicieli klas posiadających, lub w parlamencie, w którym robotnicy nie mają ani jednego przedstawiciela. Prawda, iż straty poniosą także rentierzy, ale czy to przyniesie ulgę ludowi w podatkach pośrednich, które pokryć będą musiały koszta podjętej regulacji Tym razem interesy klas pracujących były identyczne z interesami klas posiadających.

Z reformy skorzystają tylko dłużnicy, im bowiem przyznaje przedłożenie przywilej spłaty długu w monecie najbardziej pozbawionej wartości. Ale czy wszystkie kategorje dłużników zasługują na tę premję. Pozostaje kwestja srebra. Srebro grać będzie w życiu gospodarczem Austro-Węgier i nadal wielką rolę. W ankiecie 15 głosów z 35 oświadczyło się za utrzymaniem srebra w obiegu, i komisja walutowa węgierska w tym sensie się wyraziła. Srebro nie jest tak tanie, jak sądzą. Mówca żywi nadzieję, iż najbliższa konferencja budżetowa międzynarodowa dojdzie do rezultatu pomyślniejszego, niż dotychczasowe, chociażby nim nie była stara bimetalistyczna relacja 1 : $15^1/_2$. Zwracając się do ministra skarbu, zapytuje mówca, czy rząd austrjacki weźmie udział w tej konferencji. Kończy szeregiem pozytywnych wniosków:

1) wykupno srebrem not papierowych salin krajowych;

2) Wypuszczenie nowej renty, procentującej się w złocie, przez co państwo zdobyłoby środki, umożliwiające wykupno papierów srebrem.

3) Wydanie kwitów kasowych za 100 miljonów, i wydanie kwitów salinowych.

4) Opodatkowanie kas oszczędności pocztowych, reformy ustawy o czekach, i pomnożenie operacyj żyrowych banku austro-węgierskiego, chociażby pod najsurowszą presją, przez co wszystko państwo uzyska środki pokrycia kosztów regulacji bez potrzeby nakładania nowych podatków.

5) Powierzenie bankowi austro-węgierskiemu, a nie wprost skarbowi państwa, zakupna kruszcu, co wszakże nastąpić winno dopiero po konferencji bimetalistycznej, i zależnie od jej wyniku. W związku z tym ostatnim wnioskiem zostaje gruntowna reforma ustawodawstwa bankowego.

Mówca oświadcza, iż mandat swój złoży, i pozostawi rozstrzygnięcie o kroku przez się dokonanym Izbie berneńskiej i ogłosi wszakże, iż był obowiązany powiedzieć to, w co wierzył, chociaż nie było zgodne z opinją podzielaną przez stronnictwo, którego jest członkiem.

Hr. Fries przemawia za przedłożeniem.

Poseł Kaizl oświadcza imieniem młodoczechów, iż ci głosować będą przeciw przedłożeniu tak z powodu jego materjalnych wadliwości, jak i dla tego, aby nie dawać pośrednio dowodu zaufania rządowi obecnemu.

Minister Steinbach odpowiada krótko na „cenne wywody“ Neuwirtha. Rząd jest w miłem położeniu środkowania pomiędzy dwoma sprzecznemi z sobą jedna skrajnemi teorjami, z którym chciałaby przez zaprowadzenie swobody bicia srebrnej monety i wypuszczanie papierów niepokrytych kruszcem, zniżyć wartość pieniędzy, inna (Neuwirth) radaby ją podwyższyć. Kończy zapewnieniem, iż oznaczenie relacji przez konferencją międzynarodową uważałby za wielkie dobrodziejstwo.

Gdańsk 24 maja. *Westp. Volksbl.* uskarża się na postponowanie katolików podczas pobytu cesarza Wilhelma w Gdańsku, przez burmistrza dr. Baumbacha. Wezwanie do iluminacji i do dekorowania domów umieścił tylko w pismach liberalnych i konserwatywnych — pomijając pisma katolickie (a naturalnie i polską *Gaz. Gdańską*), atoli i bez tego katolicy i Polacy iluminowali. Na bankiet, dany przez prowincją, zaproszono redaktorów pism powyższych, zawezwano nawet z Grudziądza redaktora *Geselligera* — ale o redaktorach pism katolickich zapomniano, chociaż przeszło połowa mieszkańców Prus zachodnich jest katolicką. Z początku nie zaproszono nawet ani jednego Polaka, z wyjątkiem hr. Sierakowskiego. Polacy odnieśli się więc do naczelnego prezesa, a ten odesłał ich do dyrektora krajowego Jaeckela, a gdy tenże dla choroby ich nie przyjął, udali się do Berlina, zkąd nadeszła wskazówka od marszałka dworu, aby Polaków uwzględniono. „Tak więc, kończy *Westpr. Volksblatt*, katolicy uważani są w pewnych sferach zawsze jeszcze za obywateli drugiej klasy (a Polacy może trzeciej lub czwartej. Red. *Kurjera Polskiego*.) Widocznem to było także w Szczecinie, gdzie podczas pobytu cesarza nie zaproszono na przyjęcie monarchy proboszcza katolickiego, ks. Hirschbergera.

Kronika ekonomiczna.

Kraków 24 maja 1892.

Dziś był na targowicy kleparskiej ciąg dalszy rozczarowania spekulantów zbożowych. Ceny bowiem zboża obniżające się konsekwentnie od dwóch tygodni już się obecnie zrównały z cenami, jakie praktykują się na Węgrzech i w Rzeszy niemieckiej. Z tego wysnuwamy wniosek, że teraz właśnie powinien się wzmódz znacznie eksport zbożowy i nawet rozwinąć w największych rozmiarach. Do powodów zniżki zaliczają, że już przeminęło szkodliwe wegetacji oziębienie, jakie nam od blizko miesiąca za przyczyną kalendarzowe trójcy zimnej tak bardzo dotkliwie dokuczało. Odbierców było dzisiaj dość mało, a co najważniejsza, że młyny większe nie zawierały żadnych prawie transakcyj ani doraźnych, ani też terminowych. Producenci wiejscy zrażeni niespodziewaną „baisse“ starają się bądźcobądź wypchać ze śpichrzów zapasy dotąd argusowem okiem dla nadziei lepszych cen strzeżone, ku czemu ich też widok bujnej wszędzie roślinności zniewala. Niemało też do tej niepomyślnej konstelacji przyczynia się istny nawał pszenicy i mąki węgierskiej, przywożonej do Krakowa już teraz nie z Koszyc samych i Budapesztu ale nawet z dalekiego Debreczyna. — W takich to warunkach niepomyślnych obroty były mdłe i mało znaczące.

Płacono tedy: za pszenicę 8·50 do 10·—; żyto 8·50 do 9·—; jęczmień browarny 7·— do 7·20; jęczmień (na kaszę) —·— do —·—; owies 6·20 do 6·50; groch 7·50 do 10·— i —·—; proso 7·— do 7·70; tatarka 6·10 do 7·—; fasola 8·— do 9·—; koniczyna (siewna) 58·— do 60·— i —·—; ziemniaki 2·50 do 3·—; jagły —·— do —·—; kukurydza —·— do —·— i —·—; spirytus 16·— do 16·50 (bez podatku).

Lwów 23 maja 1892.

Pszenica 9·— do 9·25; żyto 7·80 do 8·40; jęczmień (browarny) —·— do —·—; owies 7·— do 7·50; rzepak 9·75 do 10·—; groch 6·50 do 10·— i —·—; wyka 5·— do 6·25; lnianka 8·— do 8·50; bób 7·50 do 9·50; bobik 6·75 do 7·25; hreczka 9·50 do 11·—; koniczyna czerwona 50·— do 60·—; kon. biała 50·— do 65·—; szwedzka 50·— do 70·—; kminek 20·— do 21·50; anyż 28·58 do 29·75; kukurudza 6·10 do 6·30; chmiel (56 kilo) 60·— do 65·—; spirytus 14·— do 14·75.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. Wniebowstąpienie Pańskie, św. Filipa Ner.; jutro: Jana p. i Magdaleny.

Rocznice.

Trudne miał Zygmunt August zadanie z dokonaniem Unji z Litwą, gdyż Litwini pragnęli jedynie Unji personalnej, Polacy Unji realnej. To też długi czas sprawa schodziła na niczem, wskutek uporu i jednej i drugiej strony. Dopiero gdy panowie wołyńscy z kniaziami Michałem Wiśniowieckim i Koreckim na czele na sejm przybyli i zgodzili się na wcielenie Wołynia do Korony, także pośród Litwinów więcej do ustępstw okazywało się skłonności. Połączenie Wołynia z Koroną było jednym z głównych warunków przedkładanych Litwie przez Polaków. Litwini liczyli na to, że Wołyńcy nie poddadzą się Polsce. Gdy atoli *dnia 26 maja 1569 Wołyńcy złożyli przysięgę na wierność Koronie*, Litwa w swym oporze łagodniejszą się stała.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 26 maja

O godzinie 12 w południe Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie posiedzenie w gimnazjum w Bochni.

O godzinie 2 popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków czytelni akademickiej. Sala Kopernika. *Collegium novum.*

O godzinie 5 po południu próba ćwiczeń jubileuszowych przy muzyce w „Sokole".

O godzinie 6 wieczorem wzniesienie się balonem w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Piątek 27 maja.

O godzinie w pół do 8 wieczorem, wieczorek jubileuszowy Emila Derynga w Towarzystwie muzycznem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 28 maja.

Walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Niedziela 29 maja.

O godzinie 8 rano odjazd do Gorlic na wspólną wycieczkę członków Towarzystwa technicznego w Krakowie.

O godzinie 1-szej w południe wyruszenie członków Stowarzyszenia weteranów wojskowych na Wolę Justowską.

O godzinie 2-giej po południu wycieczka „Lutni" do Skały Kmity.

O godzinie 2 popołudniu majówka Towarzyszy krawieckich.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Bractwo Najświętszej Panny Marji Królowej Korony Polskiej. Rada Bractwa N. Panny Marji Królowej Korony Polskiej, składająca się ze starszego, podstarszego, 15 radców i 15 pań opiekunek, rozpoczęła już swoją działalność. Na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem J. E. kardynała księcia biskupa, wybrała sekretarzem Alfonsa Lippomana, skarbnikiem J. Władysł. Fiszera, a zarazem podzieliła się na 4 oddziały, z których pierwszy ma poświęcać swoją uwagę i pracę sprawom religijnym, a szczególnie rozszerzaniu czci N. Marji Panny Królowej Korony Polskiej, — drugi sprawom rzemieślniczym, a szczególnie opiece nad terminatorami, — trzeci i czwarty sprawom robotniczym, a szczególnie opiece nad ogrzewalniami i przytuliskami, jakoteż nad opuszczonymi chłopcami i dziewczętami. Nad wykonaniem uchwał pojedyńczych oddziałów ma czuwać „Komitet wykonawczy". Na posiedzeniach tychże oddziałów postanowiono: 1) wydawać parę razy w roku „Posłańca Bractwa N. Panny Marji Królowej Korony Polskiej", któryby zawierał krótkie artykuły o czci Najświętszej Panny w Polsce i gdzieindziej, tudzież sprawozdanie z czynności Bractwa; 2) utworzyć biuro opieki nad terminatorami, któreby pośredniczyło w umieszczaniu terminatorów i opuszczonych chłopców, a zarazem rozciągało pewien nadzór nad nimi; 3) wejść w tym celu w porozumienie z majstrami; 4) wystósować do Rady miejskiej petycję o rozszerzenie dwóch przytulisk na Kazimierzu i o wybudowanie domu pracy tak męzkiej jak żeńskiej, iżby zapobiec choć w części żebractwu i dać robotę tym, którzy robić mogą, do czego i Bractwo chce przyczynić się według sił swoich; 5) zbadać położenie sług bez miejsca, szwaczek i robotnic bez zajęcia, szukać dla nich pracy lub chwilowego przytułku i dążyć do utworzenia biura opieki nad opuszczonemi dziewczętami. Zastanawiano się również nad potrzebą domu przytułków, w celu powstrzymania coraz częstszych zbrodni dzieciobójstwa, a dla rozpatrzenia się w tej kwestji wybrano osobną komisję. Była też mowa o święceniu niedzieli i o urządzeniu stałego nabożeństwa w niedziele i święta dla terminatorów, w myśl wniosku Najprzewielebniejszego Ordynarjatu krakowskiego, przedłożonego już dawniej Zwierzchności miejskiej.

Jak widoczna, poruszono wiele spraw ważnych, a nawet piekących, których korzystne załatwienie zależeć będzie od życzliwego poparcia i współdziałania klas wszystkich.

Rada Bractwa ma nadzieję, że ludzie dobrej woli tak w Krakowie jak poza Krakowem, ocenią jej usiłowania, pojęte w najlepszym duchu i wesprą takowe modlitwą, radą i groszem, już to wpisując się na członków czynnych lub uczestników, jużto tworząc filje po miastach i miasteczkach. Przedewszystkiem oczekuje Rada chętnej pomocy od niewiast polskich, które zawsze odznaczały się nabożeństwem do ojczyzny i litością nad nieszczęśliwymi. Biedy i potrzeby naszego społeczeństwa są wielkie, niebezpieczeństwo na przyszłość groźne; nie godzi się więc zakładać rąk, lecz każdy winien robić, co może, a po Bożemu, aby praca ta wyszła na chwałę Bożą, na ratunek bardzo podupadłych warstw niższych i na zbawienie całego narodu.

Po wpis czy objaśnienia zgłaszać się można do biura Bractwa przy ulicy Gartarskiej, l. 5 (w redakcji „Tygodnika rolniczego"). Wpisywać także będą uproszone do tego osoby.

Panna Paulina Krzykowska, znakomita pianistka, dnia dzisiejszego, rannym pociągiem, wyjechała do Warszawy.

Z Komitetu Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Do rzędu instytucyj dobroczynnych, których działalność najwidoczniej się objawia w natychmiastowych, a wielce doniosłych rezultatach, należy niewątpliwie Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla słabowitych dzieci Krakowa. Wynędzniałe i osłabione wskutek złego pożywienia, wilgotnych i ciasnych mieszkań oraz uciążliwej pracy szkolnej dzieci obojga płci, spragnione powietrza, pożywienia, często podniesienia moralnego, by żyć i mieć siły do dalszej pracy, w liczbie o wiele większej, niż lat poprzednich zgłaszają się o przyjęcie do kolonij. Drożyzna liczbę tę powiększa i stawia komitet w trudnem położeniu tak ze względu na ilość dzieci, potrzebujących ratunku, jak z powodu większych wydatków na ich wyżywienie, obecnie tak bardzo drogie. Stałe dochody Towarzystwa, pochodzące z subwencji Świetnej Rady miejskiej i ze składek nielicznych Członków, wystarczają zaledwo na zaspokojenie połowy koniecznych wydatków; pozostaje więc potrzeba znacznej jeszcze kwoty, którą wypełniały dotąd dary ofiarne i przedstawienia. Tych ostatnich atoli ze względu na ciężki dla wszystkich rok i liczne ofiary, składane na inne cele humanitarne, niepodobna było w tym roku urządzić. Komitet jednakże ufa w znaną ofiarność Szanownej Publiczności, odwołuje się do Niej i prosi, zwłaszcza Rodziców, mających własne dzieci w szkołach, o pamięć dla biednych, wycieńczonych i schorowanych dziatek, które Towarzystwo nasze oddaje zwykle po ukończonym sezonie wakacyjnym Matkom, lub Opiekunom zdrowemi i odżywionemi w takim stopniu, iż niejednoktrotnie matki własnych dzieci nie poznają. Każdy grosz, ofiarowany na rzecz kolonistów, to dar najkorzystniejszy i prawdziwie Chrystusowy. O te dary w Imię Tego, który tak ukochał dziatwę, Komitet Towarzystwa zwraca się z prośbą do szlachetnych serc Ojców i Matek. Datki przyjmują: Administracje pism codziennych oraz członkowie Komitetu. Składka roczna Członków wynosi 2 złr.

E. Wojnarowicz, prezes — *Dr. Józef Kopff,* sekretarz

Dr. K. Grabowski, podskarbi.

Komitet przyjęcia Czechów w Krakowie, uprasza te osoby, któreby zechciały przyjąć na mieszkanie Czechów za wynagrodzeniem lub bez takowego, aby raczyły podać swój adres w handlu p. Rudnickiego linia A-B.

Skrzypek Kreisler przed wyjazdem za granicę pożegna Kraków koncertem, który się odbędzie w teatrze w przyszły poniedziałek w połączeniu z przedstawieniem scenicznem. Nie ulega wątpliwości, że teatr zapełni się publicznością, pragnącą posłyszeć jeszcze raz tę grę świetną, która na ostatnim wielkim koncercie „Lutni" tak wysokie obudziła zajęcie.

Wielki festyn ogrodowy. W sferach zajmujących się budową Domu akademickiego podjętą została myśl urządzenia wielkiego festynu ogrodowego przy współudziale „Lutni". Bogaty program festynu ma być pełen niespodzianek dla zebranej publiczności.

Program przyjęcia Czechów w Krakowie. Przed kilkoma dniami podaliśmy program przyjęcia Czechów wedle uchwał komitetu ściślejszego. Program ten musiał jednak doznać zmiany ze względu na to, że goście nasi krócej zabawią w Krakowie, niż to pierwotnie projektowano.

Wczoraj też uchwalony został na posiedzeniu pełnego komitetu obywatelskiego następujący program przyjęcia Czechów w Krakowie.

1) Wysłać prośby do Rad miejskich m. Oświęcima, Trzebini i Krzeszowic, aby przy współudziale publiczności jak najserdeczniej powitały przejeżdżających Czechów.

2) W dniu 4 czerwca b. r., kiedy Czesi przejeżdżać będą do Lwowa i tu w Krakowie zatrzymają się, komitet uda się na dworzec kolejowy i ostentacyjnie ich powita, aby z pierwszego powitania jak najlepsze odnieśli wrażenie.

3) Przemawiać mają: przewodniczący komitetu obyw. prof. dr. H. Jordan i prezes „Sokołów" krakowskich, dr. Wawrzyniec Styczeń.

4) Zaprosić obywatelstwo krakowskie za pośrednictwem dzienników tutejszych i odpowiednich ogłoszeń o jak najliczniejsze przybycie na dworzec.

5) Udać się z prośbą do Towarzystwa strzeleckiego o salwy w czasie przybycia pociągów.

6) Zaprosić „Harmonję" i Tow. „Lutnię" do wzięcia współudziału.

7) Wysłać prośbę do generalnej dyrekcji kolei w Wiedniu o pozwolenie udekorowania dworca kolei.

W dniu 7 czerwca przyjazd „Sokołów" czeskich do Krakowa o godzinie 10 wieczorem:

1) Na dworcu, oświetlonym rzęsiście, zbierze się komitet obywatelski *in gremio*, wraz z Radą miejską i prezydentem. Przemawiać mają: prezydent miasta, lub prof. dr. Jordan. Zebrać się mają również „Sokoli" krakowscy i, o ile to będzie możliwem, publiczność.

2) Po powitaniu komitet rozda bukiety między panie.

3) „Harmonja" przygrywać będzie w czasie przyjazdu Czechów.

4) Ulice: Kolejowa, Basztowa, Rondel bramy Florjańskiej i ulica Florjańska, kościół N. P. Marji i część Rynku głównego oświetlone będą ogniami rzymskiemi i bengalskiemi.

5) Odprowadzenie Czechów do Rynku głównego, zkąd komisja kwaterunkowa zajmie się ich umieszczeniem.

Dzień 8 czerwca.

1) Punkt zborny przed Sukiennicami i w kościele N. P. Marji, między godziną 7 a 8 rano.

2) Pochód przez ulicę Sienną, plantami, na Zamek, zwiedzanie grupami grobów królewskich, skarbca i katedry, i następnie około godziny 10 powrót do miasta plantami, koło pałacu biskupiego, przez Ratusz, gdzie Czesi powitają prezydenta miasta, a ztąd partjami zwiedzać będą Sukiennice, Uniwersytet, Bibljotekę Jagiellońską i Muzeum Czartoryskich.

3) O godz. 2 wyjazd do Wieliczki. Powrót do Krakowa o godz. 6½ wieczorem.

4) Zwiedzanie parku dra Jordana.

5) O godz. 8 odwiedzenie „Sokoła" i wieczór dla gości czeskich staraniem komitetu obywatelskiego przyjęcia Czechów w Krakowie.

Pożegnanie na dworcu kolejowym nazajutrz.

Z Uniwersytetu. Wczoraj o godzinie 12 w południe w sali Kopernika w Collegium Novum odbył się wykład habilitacyjny dra Stanisława Brauna z dziedziny nauki położnictwa i ginekologji. Sala przepełniona była słuchaczami, którzy hucznymi oklaskami powitali prelegenta. Następnie dziekan fakultetu medycznego ogłosił uchwałę wydziału, nadającą prelegentowi *veniam legendi*. Akta dotyczące odesłano do Wiednia do zatwierdzenia.

† **Zmarli.** Marja z Muczkowskich Pawlikowska, żona c. k. notarjusza w Oświęcimie, a bratanica p. Stefana Muczkowskiego, radcy miasta Krakowa i prezesa tutejszej Izby notarjalnej, urodzona w roku 1853, zmarła w Oświęcimie dnia 24 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Oświęcimie w piątek, dnia 27 b. m. o godzinie dziewiątej rano.

Z Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie. Wczoraj, dnia 25-go b m., o godzinie 11-ej przedpołudniem odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa, na którem, w miejsce dotychczasowego dyrektora, p. Maksymiljana Łepkowskiego, który z posady zrezygnował, wybrany został dyrektorem p. Karol hr. Scipio, a zastępcą dyrektora w miejsce tego ostatniego wybrany został p. dr. Franciszek Paszkowski, adwokat i wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej.

Z teatru. Ciężkiem jest zadanie artysty, gdy przyjdzie mu z obowiązku odtwarzać rolę, która posiada, być może wiele momentów jaskrawych, efektownych — a nawet głębszych cokolwiek, ale pozbawionej tła jednolitości. Sceny porywają widza, przykuwają... ale tylko sceny. Całość wychodzi niezwiązana, co chwila łamią się, a widz gubi się w poszukiwaniu konsekwencji charakteru. Taką bezwątpienia jest rola Izabelli w „Sprawie Clemenceau" — przepysznie nakreślona w powieści Dumasa, a tak niedołężnie wyzyskana w przeróbce p. d'Artois.

Izabella p. d'Artois to istna kopalnia niespodzianek dla słuchacza. W drugim i trzecim akcie jest to dziewczę, być może trochę kapryśne, lecz o zasadach moralnych, silnie wszczepionych w duszę dziecięcia W akcie trzecim widz spotyka tę samą Izabellę, jako nietylko upadłą kobietę, ale niemal potwora — bez źdźbła tych rysów, które uderzały w drugim i trzecim akcie.

Piąty akt znowu usiłuje przez usta autora (sztuki) dowieść, że przecie ta Izabella nie jest tak złą bardzo kobietą. Robi głupstwa, popełnia ohydę, nuża się w kale, ale przecie gdyby była bogatą — potrafiłaby być wzorową żoną!

Panna Marczelo odtworzyła tę postać przedwczoraj i takie wywarła wrażenie, iż możnaby powiedzieć, że gdyby artystka tylko tę jedną kreację miała w repertuarze, byłaby już znakomitą. Jej Izabella to szereg przepysznie oddanych rysów, które razem składają się na figurę pierwszorzędnej wartości.

Wszystkie rozstrzelone pierwiastki tej dziwnej natury kobiecej potrafiła p. Marczelo zebrać w jedną całość, konsekwentnie przeprowadzoną od początku do końca: poprostu w zachwyt wprawiła artystka tę naszą publiczność, entuzjazmującą się nadzwyczaj rzadko.

Wczoraj ujrzeliśmy na scenie Messalinę wcieloną, żywą, drgającą namiętnościami występną i kochającą. Jeżeli p. Marczelo wszędzie jest pod każdym względem świetną wykonawczynią, to jej Messalina bezwarunkowo należy do najlepiej granych figur w tym bogatym repertuarze. To taka fala gwałtowności i potęgi żywiołowej, taki żar palący jak podzwrotnikowe słońce, taka żądza niczem nie okiełznana, że widz, patrząc na tę grę, nie może się z pod wpływu czarodziejskiego wydobyć.

Gra p. Marczelówny formalnie olśniewa.

Byli też widzowie olśnieni zupełnie. Burzą oklasków i gradem bukiecików powitano artystkę na wstępie, potem ofiarowano jej dwa bukiety. To z jednej strony młodzież akademicka dziękowała artystce za jej szlachetną ofiarność (swój dochód z przedstawienia raczyła przeznaczyć na budowę domu akademickiego), z drugiej zaś strony publiczność darzyła p. Marczelównę objawami gorącego porywu i zapału.

Podzielamy entuzjazm dla wielkiej artystki wszyscy — jak tu w Krakowie jesteśmy.

P. Żelazowski w dwóch odrębnych rolach („Sprawa Clemenceau" i „Messalina") zdobywał jak najszczersze i obfite brawa. Znakomity artysta jest w każdej z tych ról niepospolitym; jako Marcus był po prostu świetnym. Był to Rzymianin czystej krwi.

P. Rygier, jako stary Petys, miał w grze swojej dużo sentymentu i powagi, co można w równym stopniu powiedzieć o pani Wolskiej.

Młody debiutant, p. Konarski, wywarł wczoraj korzystne wrażenie: grał niewielką rolę inteligentnie.

Galicyjskie Stowarzyszenie Weteranów wojskowych, pozostające pod protektoratem Cesarza Franciszka Józefa I, urządza w niedzielę dnia 29-go maja 1892 r. wycieczkę na Wolę Justowską, z której dochód przeznaczony jest na wsparcie wdów i sierót po zmarłych członkach tegoż Stowarzyszenia. Program zabawy: 1. O godzinie 11-tej zrana Nabożeństwo w kościele św. Wojciecha. 2. Po Nabożeństwie pochód z muzyką po Rynku i ulicach miasta Krakowa. 3. O godzinie 1-szej wyruszą członkowie Stowarzyszenia na Wolę Justowską z muzyką. 4 Od godziny 2-giej do 4-ej orkiestra wykona najulubieńsze utwory do tańca i koncertowe. 5. O godzinie 4-tej cały oddział Stowarzyszenia wyruszy z muzyką na Panieńskie Skały, celem złożenia wieńca u stóp N. Marji Panny. 6. Powrót z Panieńskich Skał. 7. Tańce. 8. Ognie sztuczne. 9. Powrót z muzyką przy oświetleniu.

Cena wstępu: Bilet familijny 1 złr., pojedynczy 50 ct. (członkowie płacą połowę), nie kładąc tamy dobroczynności. Bilety nabywać można w kancelarji Stowarzyszenia przy ulicy Florjańskiej, l. 27, I. piętro, codziennie od godziny 6—8 wieczorem oraz w handlu p. Fr. Paryzka przy ulicy Sławkowskiej, l. 16 i w magazynie sukien męzkich p. L Grabowskiego przy ulicy Brackiej, l. 17.

Bracia Reszkowie. Podana przez *Czas* wiadomość o udziale braci Reszków w światowej teatralno-muzycznej wystawie w Wiedniu, wymaga sprostowania. Słynni śpiewacy przybędą do Wiednia nie dnia 3-go sierpnia, lecz dopiero w dniu 3 września, tj. w czasie przeznaczonym do przedstawień sztuki polskiej.

„Harmonia" Zarząd Harmonii dziś między godziną 12 a 1-szą w południe przedstawi się dzisiaj w pełnych i nowych mundurach protektorom Towarzystwa, ks. kardynałowi, p. delegatowi i prezydentowi miasta. Sukno użyte na mundurki dla członków sympatycznej orkiestry pochodzi z Kęt, a części metalowe jak guziki, epolety itp. przystawki według rysunku Juljusza Kossaka zrobione w Krakowie.

W parku Krakowskim wczoraj popołudniu zgromadziły się tłumy publiczności. Bawiono się wybornie, patrząc na przedstawienie jednonogiego gimnastyka i na puszczenie balonu. Dzisiaj widowisko to o godzinie 5 po południu zostanie powtórzone.

Z Izby sądowej. Pod tym tytułem podaliśmy w dniu wczorajszym sprawozdanie z procesu akademika Janczego. W tej sprawie powiedział w obec nas akademik, p. Juljan Ustrzycki, że „satysfakcji honorowej nie odmawiał, bo jej od niego nie żądano, a również nie zarzucał sam p. Janczemu przestępstw z tytułu jego urzędowania w Towarz. Bratniej pomocy i nie pojmuje też dlaczego się do niego w tym względzie zwrócono." Oświadczył nam też akademik, p. Ustrzycki, że nie czuje się powołanym do wyrokowania o czyichkolwiek sprawach prywatnych, z przykrością widział się wplątanym w zatarg, w którym bezpośrednio nie brał udziału.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma dla matki 6 ga dzieci, K. K., od M. F. 1 złr., od S. M. 1 złr.

ROZMAITOŚCI.

Koszta podróży do Chicago. Droga z Hamburga (Bremy lub Antwerpji) do samego Chicago, wliczając już i kolej żelazną, będzie kosztowała tam i napowrót 800 marek w pierwszej klasie, 480 w drugiej i 300 marek w trzeciej. Podróż na statku pospiesznym potrwa dni 9, z Antwerpji 10 do 11 Na drobne wydatki (jedzenie wliczono już do opłaty za bilet) potrzeba na owe dni dziewięć 50 marek. Z New-Yorku podróżni będą jechali już za kupionym w Hamburgu biletem. W Chicago pokój umeblowany będzie kosztował 14 marek tygodniowo, życie 4 m. dziennie. W droższych hotelach pokój i życie 10 m. dziennie. Inne wydatki dzienne wyniosą 6 marek. Podróż tedy, trwająca 2½ miesiąca, odbyta w drugiej klasie, będzie kosztowała 1400 marek, czyli na nasze pieniądze przeszło 700 złr. Kto może wydać taką sumkę, zobaczy mnóstwo zajmujących, a nieznanych rzeczy, wśród których bezwarunkowo najbardziej zajmującą będzie nie wystawa, lecz sam kraj, ludzie, Chicago, tamtejsza ruchliwość, rzutkość, energja, gorączka złota i gorączka pracy.

Najwięcej odkryć dokonał prawdopodobnie Edison, gdyż otrzymał on przeszło 600 patentów w Stanach Zjednoczonych. W jednym tygodniu otrzymał ich ośm.

Przodkowie avachol'a Przodkowie Ravachol'a *recte* Koenigstein'a byli izraelitami, żyjącymi zrazu w Niderlandach, a dopiero potem w Prusach. Z aktów gminy Heerlen pod Limburgiem wyciągnięto dokument, świadczący, że owi Koenigstein'owie słynęli oddawna jako niebezpieczni rabusie i mordercy. Prapradziadek dzisiejszego „anarchisty" paryzkiego, razem z synem, należeli do bandy osławionych „bokkenrijderów", rozbójników, szerzących w połowie XVIII wieku postrach w całym kraju. W 1782 roku obaj Koenigstein'owie, schwytani, skończyli na szubienicy. W zeszłym tygodniu podczas burzenia starego więzienia w Amsterdamie znaleziono nawet ową szubienicę. Ta zbrodniczość przodków, zestawiona z morderstwami potomka, może Teodorowi Ribot'owi dostarczyć nowego dowodu dla jego teoryj o dziedziczności psychologicznej.

Żywe obrazy. W Paryżu w *Théâtre d'Application* odbyło się czarodziejskie przedstawienie tak nazwanych „poematów miłości," czyli dwunastu seryj żywych obrazów (prawie każda serja zawiera po trzy pozy oddzielne), ułożonych przez rzeźbiarza Cyprjana Godebskiego. Dekoracje skomponowali Karol Toché i Aleksander Vanray, a każdemu obrazowi towarzyszy muzyka na fortepianie i wiolonczeli, kompozycji Aleksandra George'a i deklamacja odpowiedniej poezji Armanda Silvestre'a przez Brémonta Gastona Mitrecéy'a lub panią Nello w greckich kostjumach kapłańskich. Przedmiot obrazów stanowi dwanaście par, otoczonych legendami miłości, wziętych z najrozmaitszych miejsc i epok: Adam i Ewa, Djana i Endymion, Booz i Ruth, Jndyta i Holofernes, Antoninsz i Kleopatra, Dafnis i Chloe, Dawid i Betsabea, Katullus i Lesbija, Wenus i Adonis, Dante i Beatrix, wreszcie Des Grieux i Manon. Kończy widowisko epilog i apoteoza miłości, zjawienie się wszystkich osób naraz w blaskach ogni bengalskich, na tle wspaniałych dekoracyj.

Świątynia Mormonów. Według wiadomości, nadchodzących z Salt Lake City, wielka świątynia mormonów, którą zaczął budować przed laty czterdziestu Brigham Young, niebawem będzie gotową. Ściany jej składają się z olbrzymich ciosów granitowych; wydano na ich nabycie, sprowadzenie i obrobienie przeszło trzy miljony dolarów. Pomimo tych miljonów, jednej rzeczy budowniczy nie zdołał zatrzeć: niesłychanej brzydoty owego gmachu. Jest on okrągły, o kopulasto płaskim dachu, z ogromnie wysoką wieżą u jednego boku; na szczycie tej wieży stoi posąg Anioła Mormona z pozłacanego bronzu. Prócz tej świątyni rozporządzają mormoni jeszcze innym zborem, zwanym „tabernaculum," również przez Young'a zbudowanym, a mieszczącym 10.000 osób.

Ciekawy list wystosował ks. Massimo, w którego domu wybuchł pierwszego maja nabój dynamitowy, do redaktora pisma „Messagero". List ten brzmi: „Panie redaktorze! Z doniesień pańskiego dziennika wypływa, że eksplozja, która wczoraj zdarzyła się w filarowej altanie pałacu Massimo, rzuciła postrach na rodzinę moją. Na to odpowiadam, że ludzie, którzy krew Fabiuszów i domu sabaudzkiego w żyłach swoich czują, nigdy się nie przestraszają i niczego się nie boją. Ks. Massimo". Redaktor „Messagero" list ten przedrukował, zaopatrzywszy go tylko tytułem „Hilarita generale" (ogólna wesołość).

Chirurgiczne zdolności ptaków. Na jednem z ostatnich posiedzeń genewskiego Towarzystwa przyrodników dr. Fatio zakomunikował ciekawe sprawozdanie o zdolności niektórych ptaków leczenia swych ran, dokonywania chirurgicznych operacyj, oraz bandażowania nóg w razie ich wywichnięcia lub złamania. Fatio długi czas oddawał się myśliwstwu we Włoszech północnych i w krajach innych i niejednokrotnie miał sposobność przekonać się, że niektóre ptaki, zwłaszcza bekasy, posiadają dar leczenia ran i uszkodzeń swych członków. Za pomocą dziobka swego i piór, nakładają one na rany plastry, robią kleszcze i w razie potrzeby nawet ligatury. Zabił on raz bekasa, mającego na piersiach resztki przewiązki, składającej się z drobnych piór, wyrwanych z innych części ciała, zbitych w plaster, utrzymujący się na ranie za pomocą krwi zaschniętej. Innym razem zastrzelił bekasa, który tylko co przygotował sobie takiż plaster dla położenia na ranę, sprawioną ziarnkiem śrutu. Ale najciekawszym był upolowany przez dra Fatio okaz ze złamaną nogą. Rozumny ptak położył na nią z dwóch stron dwa pręciki, pokrył je warstwą pierza i okręcił nogę listkiem. Pręciki i pierze przystawały szczelnie do goleni i utrzymywały się za pomocą jakiejś materji klejowatej.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 24 maja. Jaworski oświadczył, iż Koło polskie nie będzie upierało się przy wyborze specjalnej komisji w sprawie walutowej, ale najchętniej pójdzie za życzeniem lewicy. Lewica prawdopodobnie głosować będzie za przekazaniem do wzmocnionej *ad hoc* komisji budżetowej.

Dalej zapisani są do głosu w sprawie walutowej: Leonhardi (wypowie deklarację klubu Hohenwarta), młodoczech Slavik, Steinwender, Suess, Menger, Szczepanowski i Waszaty. We czwartek i w piątek nie ma posiedzeń Rady państwa. W sobotę parlament przystąpi do wyboru komisji walutowej.

Lewica postanowiła wysłać deputację do hr. Taaffego w następujących sprawach. Jak wiadomo, na Bukowinie za wpływem rządu zawarty został sojusz pomiędzy partję rumuńską a t. z. polsko-ormjańską, zapewniający Rumunom kilka krzeseł w sejmie, ormjanom zaś jedno w wydziale krajowym. Obecnie rumunowie myślą również o lasce marszałkowskiej

Lewica stawia żądanie, aby w Wydziale krajowym posiadały przedstawicieli wszystkie cztery bukowińskie narodowości, w razie zaś, gdyby Rumunowie na to się nie zgodzili, aby rząd mianował marszałkiem nie Rumuna. — W Krainie ludność niemiecką zapokoiły mianowania kilku Słoweńców wyższymi urzędnikami Patrjotę Słoweńca powołano do najwyższego trybunału. Poseł Szuklje — jak wiadomo — ma objąć referat o nauczaniu w języku słoweńskim w ministerstwie oświaty. — W Czechach nastąpiły również liczniejsze mianowania Czechów urzędnikami państwa: to wszystko daje powód lewicy do skarg. — Deputacja udaje się już we wtorek do prezydenta ministrów

Bukareszt 24 maja. Izba zawotowała 15 miljonów na zakupno Mannlicherów, 10 miljonów na budowę koszar

TELEGRAMY.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 26 maja. W dalszym toku rozpraw walutowych, przemawiał wczoraj Steinwender za przedłożeniem, polemizując z przedwczorajszą mową Neuwirtha

Wiedeń 26 maja. Przedłożenie walutowe zostało przekazane do komisji.

Odjazd regenta Bawarji.

Wiedeń 26 maja. Regent ks. Luitpold odjeżdża dzisiaj wieczorem do Monachjum.

Kościół w Szkocji.

Londyn 26 maja. Izba gmin odrzuciła wniosek Camerona o odłączeniu kościoła od państwa w Szkocji, zaczem kościół szkocki straciłby wszelkie dochody.

Podróż cara.

Berlin 26 maja. Adjutant carski Richter, bawił tu wyłącznie w celach osobistych. Pobyt jego nie zostawał w żadnym związku z zamierzoną podróżą cara do Berlina.

Rozruchy.

Grac 26 maja. W Krastnigg wybuchły rozruchy z powodu zatargu pomiędzy robotnikami a właścicielem. Przybyły na miejsce zaburzeń żandarm, użył broni i zranił jednego z robotników. Śledztwo w toku, dokonano już licznych aresztowań.

Powrót Wyszniegradzkiego.

Petersburg 26 maja. Wyszniegradzki obejmuje urzędowanie napowrót dnia 6-go czerwca r. b.

Uroczystości w Kopenhadze.

Kopenhaga 26 maja. Król przyjmował dziś deputacje od rozmaitych kół ludności. Deputacja rzemieślników złożyła w ofierze powóz galowy. Uczniowie szkół wręczyli złoty wieniec. Król przyjmował również przedstawicieli cesarzy: niemieckiego i austrjackiego, arcyksięcia Fryderyka i księcia Alberta.

Gabinet Giolitti'ego.

Rzym dnia 26 maja. Giolitti przemawiał dzisiaj w Izbie, rozwijając program pokojowy.

Zalew kopalni.

Praga 26 maja. W Dux woda zalała szyb Wiktoria. Powódź przybiera.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11¼.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwar y w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

L. 14842/I.

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na czas od 1 października 1892 r., do 30 września 1893 r., dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych, około 1.500.000 kg. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 500 morgów sześciennych drzewa sosnowego, suchego, w grubych szczapach. Tak węgle, jak i drzewo, obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto Pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracje w dniu 31 maja br. **o godzinie 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracje nie będą przyjmowane.

Deklaracje winny być znaczkiem stemplowym na 50 cnt. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany. Ceny w deklaracjach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w Wydziale ekonomicznym Magistratu wydawać się będzie.

Wadjum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracji poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu, w godzinach urzędowych od 11 godziny przedpołudniem. 563(1-2)

Kraków, dnia 10 maja 1892.

Przy sprzyjającej pogodzie w Parku krakowskim



Park Krakowski.

We środę i czwartek 26 maja popołudniu, odbędzie się Wielka jazda Balonowa jeszcze niewidzianego u nas, słynnego nawigatora

Signora Giagoma Merighi ze Rzymu

najpierwszego gimnastyka nadpowietrznego, na swym balonie olbrzymim „Mongolfiere“, który przechodzi swą wielkością wszystkie dotychczasowe, gdyż ma 80 stóp wysokości, a 140 stóp obwodu.

PODCZAS KONCERTU MUZYKI WOJSKOWEJ wystąpi jednonogi artysta GEORG FABIG w swych nieprześcignionych produkcjach gimnastycznych i akrobatycznych.

Początek koncertu o godzinie 4-tej
Jazda balonem „ „ 6½.

Zarząd.

Najnowsza powieść
W. hr. ŁOSIA 3 3(1-?)
z serji „ŚWIAT I FINANSE“ w dwóch tomach p. t.
Zięciowie domu „Kohn & Cie“
wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni S. A Krzyżanowskiego (Rynek). Cena zł. 2.40.

!!! Ważne do przeczytania.!!!

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy, założonego w r. 1882 pod wezwaniem św Sylwestra w **KORCZYNIE** obok Krosna, poleca P. T. Publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane jak:

Płótna białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone), płótna półbielone i szare; dreliszki szare i kolorowe; dymki zwykłe i adamaszkowe; ręczniki lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; obrusy ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; fartuszki, ścierki, i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem
DYREKCJA.

NA OBECNY SEZON.
PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.
Antoni M. Mirkiewicz
W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.
Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydelka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 33(2-75)

Skład Nasion i Herbaty
T. Lewieckiej w Krakowie
przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu.
Poleca nasiona roślin pastewnych,

Koński ząb oryginalny amerykański,

Mohar, Szporek, Buraki gatunków najpowszedniej uprawianych, Marchew białą olbrzymią, **Lucernę oryginalną francuzką, Koniczyny: czerwoną, szwedzką, Inkarnatkę,** nasiona traw Rajgras angielski, włoski, Mięszankę traw gazonowych, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe, również **Herbata** po 2 złr. 30 cnt., 2 złr. 80 cnt., 3 złr. 3 cnt. i 3 złr. 80 cnt., Okruchy **herbat** po 1 złr. 70 cnt. i 2 złr. za pół kilogr.

Prócz tego poleca się **Skład Win francuzkich**, znanej firmy pp Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne po 3 i 4 złr. za butelkę. Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia“. Poleca także swoje wyroby poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, żużle Thomasa i t. d.

Ceny umiarkowane franco Kraków.
Cenniki na żądanie przesyłamy franco. 520(3-3)



¡Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianin i fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(34-?)

BEZ BLAGI!

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
322 **Obiad za 1 złr.** (4-30)
Czwartek dnia 26 go maja

ZUP. Zupa szczawiowa. Rosół z tartem ciastem.
PRZYST. Pasztet w ausszpiku. Szt. mięsa, sos koprowy.
PIECZ. Béufsteak skrobany z grzybk. Kotlet z kompotem. Rozbeuf garnirowany.
LEGUM. Galaretka mrożona. Naleśniki z cytryną.

Dom I. piętrowy
z morgowym ogrodem, tuż za rogatką Czarnowiejską, Nr. 67, jest z wolnej ręki, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela **w Krakowie, przy ulicy Siennej, Nr. 3, III. p., od g. 11—2-ej** Dom Bartla. 561(1-4)

Kamienica
dwupiętrowa, narożna, przy ulicy Florjańskiej, **do sprzedania**. Wiadomość w kancelarji adwokata **Dr. Romana Ławrowskiego, ul. Grodzka.** Gotówka wymagana 10—12 tysięcy. 565(1-?)

Folwark
1½ mili od Krakowa, ½ mili od stacji kolei, 116 mórg rozległej, w tem 23 mórg dobrych łąk, reszta grunt orny gleby pszennej, z inwentarzem żywym i martwym, jest do sprzedania na przystępnych warunkach. Budynki murowane, dom mieszkalny wygodny o 7 pokojach. Wiadomość każdego czasu, **ul. Florjańska 31**, mieszk. 7. 567(1-3)

Kamienica
jednopiętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, do sprzedania. Wiadomość u **M Fiałek tapicer, ul. Krupnicza 26** 42 (?-2)

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(-3-?)

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 351(17-60)

Poszukuje się
DOMU
w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6—8 ubikacji, położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem **St. O.** w Administ. „Kurjera Polskiego“.

Poszukuję dzierżawy
FOLWARKU
około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego, lub przyjmę posadę rządcy.
Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste restante, p. **Ustrzyki-Solina.**

Poszukuję
od 1 lipca b. r.

Rządcy do prowadzenia gospodarstwa na folwarku 400 morgowym. Zgłaszający winni wykazać się świadectwem ukończonej szkoły rolniczej krajowej lub zagranicznej, oraz świadectwem kilkoletniej praktyki w zawodzie rolniczym.

Kawalerowie mają pierwszeństwo.

Pensya i inne pobory według umowy.

Zgłaszający się winni przesłać kopie świadectw.

Nie przyjęte zgłoszenia zostają bez odpowiedzi.

Zarząd dóbr Dąbrowicy
poczta Chrostowa.

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej
istniejąca od roku 1885 - go
W KRAKOWIE
Rynek główny, l. 10, III. piętro,
wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 319(1-20)

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.
Zwracać uwagę na markę ochronną. skład.
KWIZDY
płyn przeciw gośćcowi.
Flaszka złr. 1.
Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany.
Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.
Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.
Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.



Handel towarów żelaznych Ludwika HALSKIEGO
w Krakowie, w Sukiennicach,
poleca:
krzesła, ławki i rozmaite inne meble ogrodowe. 525(1-10)
Na żądanie cennik bezpłatnie i franko.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest ***bielizna trykotowa hygjeniczna*** z surowego czystego jedwabiu, odznacz. chlubn. świadect. pp. lekarzy tak w kraju jak i zagran., uprzyw. i marką ochronną zaopatrz. wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystęp. i stałych w handlu płócien i got. bielizny

F. S. BARDASZA
we Lwowie, vis-a-vis kościoła Katedralnego.

HYGIENICZNO-JEDWABNO TRYKOTOWA BIELIZNA RUDOLFA MAYERA - FABRYKA JEDW: TRYKT: WYROBÓW. ZAREJESTR. MARKA OCHR. G. K. I. KRÓL: WĘGIER: UPRZYWILEJ. 28772. 17732.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki, dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygjeniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygjeniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane.
Kraków, 28 marca 1892.
Dr. Torczyński m. p. Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygjeniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygjeniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.
Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygjeniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892, *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 516 3 30

KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA
Fabryka
WYROBÓW BETONOWYCH
Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

MEDAL SREBRNY KRAKÓW 1887 — WIELKI MED. BRONZOWY KRAKÓW 1891

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych itp., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materjały przeciw wilgoci i t. d.**

M. ZIELENIEWSKI, INZYNIER, 193(15-?)
w Krakowie, Grzegórzki 23.

Śliczne mieszkania
składające się z 6 ciu pokoi, łazienki, kuchni, werandy, balkonu i etc. są do wynajęcia od 1-go lipca, w domu przy **ulicy Retoryka, Nr. 4, I-sze piętro**
Wiadomość tamże. 486(6-?)

PROŚBA.

Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.

Łaskawe datki proszą składać w Administracji „Kurjera Polskiego“, pod literami K. K. 479(6-6)

Poszukuje się 488(3 3)
DOMU
w Krakowie, jedno lub dwupiętrowego w cenie od 15—20 tysięcy, dobrze się rentującego. Zgłoszenia pod adr.: **A. M. B.** w Adm. „Kurjera Polskiego“.

Gdy mi potrzeba inserować 6(347-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Wyborne ziemniaki
100 kilo po 2 złr. 90 cnt.
RAKI
żywe i gotowane codziennie świeże.
Pasztet z dziczyzny, SZPARAGI
i wszelkie nowalje
poleca
KAROL KNORECK i Ska
w Krakowie, Florjańska 23.
Ziemniaki przy większym odbiorze stosownie taniej. 519(6-6)

Panny uzdolnione w krawieczyźnie, znajdą zaraz zajęcie. Kanonicza 4, I p. 757(1 3)

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż

SKŁAD FUTER
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO
Jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reperacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,

Józefa Chęcińska.



Ogniotrwałe żelazne
KASETY
szrubowaniem, oraz nowe używane ogniotrwałe
KASY
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

Tylko czas krótki. Ogrodnik z Francji poleca wybór przepięknych koniferów, najszlachetniejszych drzew owocowych, szczepów róż w najnowszych odmianach, cebulek i nasion kwiatowych. **Ceny przystępne. Ul Grodzka, Nr. 4.** Z głębokim szacunkiem E Veyrath. 748(2-4)

Ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, okrycia na puszki, sztandary, chorągwie, baldachimy ect. ect. oraz materje i wszystkie dodatki do tychże, po cenach tańszych jak wiedeńskie, do nabycia
W MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
Stan. Przybylskiego
Kraków, Rynek 46.

Potrzebuję do gospodarskich zajęć
pomocnika
kawalera, pierwszeństwo otrzyma b. uczeń niższej szkoły rolniczej lub wysłużony w wojsku. Bliższe szczegóły tylko na miejscu w **Morawicy** pod Krakowem, poczta w Liszkach. 566(1-6)

Mieszkanie letnie w ładnym, zdrowym miejscu, blizko Krakowa, komunikacja dobra. Bliższych szczegółów udzieli p. portjer hotelu Centralnego. 753(1-3)

Gospodyni z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Adres: M. G. Długa 27. 754(1 2)

Medal wielki na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 roku.

Stacja kolei Grybów-Gorlice. — 4 godziny jazdy do Wysowej

WYSOWA
(w Galicji)
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żentyczny.
Silne szczawy alkaiowo-słone, znaczne ilości bromu i żelaza zawierające.

APTEKA i POCZTA w miejscu

Zdaniem prof. Radziszewskiego i śp. Dra Lutostańskiego wody lecznicze w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie. 07(?-?)

Skuteczne w chorobach narzędu oddechania (nieżytach oskrzelowych) suchotach, w cierpieniach pęcherza, żołądka i kiszek, w chorobach kobiecych, żołzach, niedokrewności, bielnicy, w chorobach nerwowych, w następstwach kiły.

Restauracje dwie. — Sklepy z towarami. — Poczta w miejscu. — Apteka. — Tanie pomieszkania (5—18 złr. miesięcznie). — Wycieczki do Bardyowa, Krynicy, Ropy.

Lekarz zakładowy. — Sezon od 1-go czerwca do 15-go września. wyjaśnień udziela ZARZĄD ZAKŁADU — Broszury na żądanie przesyła się gratis.

Medal na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882 roku.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,
(dawniej Błoniewski) 446(12 20)
ulica Podwale, L. 14,
wykonywa według najnowszych ulepszeń
FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE
PORTRETY
olejne i kredkowe.
Ceny bardzo przystępne.



Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, młocarnie ręczne i kieratowe przewoźne, Lokomobile, grabiarki, oryginalne Stoddarda, z aparatem do siewu koniczyny, siewniki rzędowe i szerokorzutne, walce, pługi, brony, drapacze, obsypywacze, plewniki, Wialnie Tryery sikawki, pompy do wszelkiego użytku, sieczkarnie, maszynki do robienia masła, młyny angielskie, widły do siana, gnoju i do buraków i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny z fabryk angielskich i amerykańskich poleca 529(2-6)

J. B. Prüwer
Kraków, ul. Florjańska, l. 32.

Wydawca i naczelny redaktor: Dr Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.